

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 47 (211)

24 LISTOPADA 1995 R.

CENA 60 gr (6000 zł)

W numerze:

➔ str.2 — Tylko dla dzieci!; ➔ str.3 — XXV sesja Rady Miasta Sanoka, Gazeta czy biuletyn?;
➔ str.5 — Rolnik ekologiczny, Taka jest medycyna?; ➔ str.6 — Ani jednego mieszkania...;
➔ str.9 — Kadrowicz pełną gębą;

XXIV Sesja Nadzwyczajna Rady Miasta Sanoka

Pod hasłem "Bóg, Honor, Ojczyzna"



Siedzą od lewej: ks. Zdzisław Peszkowski i Wojciech Wołek.

W sobotę, 18 listopada podczas XXIV Sesji Nadzwyczajnej Rady Miasta wręczono kolejne tytuły Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka. Otrzymali je dwaj duchowni — sanoczanin z pochodzenia, kapelan Rodzin Katyńskich, pełniący również funkcję prezesa Polskiej Fundacji Katyńskiej, ksiądz prałat Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski oraz związany blisko z Sanokiem w latach przedwojennych, inicjator budowy kościoła na Posadzie, długoletni prezes Katolickiego Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej, nieżyjący już ksiądz prałat Antoni Wołek—Wacławski. W jego imieniu tytuł odebrali przedstawiciele rodziny — bracia Wojciech i Ludwik oraz bratanek, prof.dr hab. Stanisław Wołek.

Uroczystość, w której wzięli udział parlamentarzyści: senator Ireneusz Zarzycki i poseł Władysław Jasiński, przedstawiciele samorządów ościennych gmin i duchowieństwa, delegacje wielu sanockich zakładów pracy, szkół i instytucji, reprezentacje organizacji kombatanckich, harcerstwa i związków zawodowych oraz władze samorządowe Sanoka, poprzedzona została specjalną mszą św. w kościele pw. Przemienienia Pańskiego, podczas której odsłonięto, ufundowany przez NSZZ Solidarność — Region Podkarpacie, relief Matki Boskiej Katyńskiej.

Liturgia celebrowana przez ks. Zdzisława Peszkowskiego w asyście kilkunastu kapłanów była dla jej uczestników niezwykle duchowym przeżyciem. Pokora bijąca od kapłana, jego pełne namaszczenia i pokoju słowa sprawiły, że msza nie przerodziła się w typową w takich przypadkach uroczystość religijno — patriotyczną. Ksiądz Peszkowski stojąc przy ołtarzu nie mówił głośno. Nie wygłaszał monologu. On z Kimś rozmawiał.

Homilia. Kościół w ciszy, ze ściśniętym gardłem chłonnie słowa wzruszonego kapłana. On cieszy się ze swego powrotu do świątyni swojego dzieciństwa i młodości. Wspomina wielkanocne adoracje Chrystusa w ciemnicy...

Ksiądz Peszkowski mówił też o swoich przyjaciółach zamordowanych przed 55 laty na Nieludzkiej Ziemi. Wśród nich byli też sanoczanin: Zygmunt Bezucha, Julek Bakoń... Ten, który przeżył, przybył do Sanoka, by przekazać postanie płynące z czaszek wyciągniętych z dołów śmierci: *Pamiętajcie. Bądźcie dzielni w głoszeniu prawdy. Odetnijcie się na zawsze od nieludzkiego komunizmu.*

Po homilii, przy płynącej z chóru "Bogurodzicy", kapłan odsłonił relief Matki Bożej Katyńskiej przytwierdzony do jednego z filarów świątyni. Towarzyszyli Mu w tym pozostali duchowni, poczty sztandarowe "Solidarności" i organizacji kombatanckich.

(Dokończenie na str. 4)

R u s z y ł a h a l a !

Uruchomiono już pierwsze stoiska w hali targowej. Nie jest ich jeszcze zbyt wiele, w pozostałych boksach trwają dopiero prace adaptacyjne.

Na razie na I piętrze klienci mogą zaopatrzyć się w żarówkę, baterie i kontakty, upominki i ozdoby choinkowe, artykuły cukiernicze, ryby, zabawki i papier. W sumie czynnych jest siedem stoisk. W dwunastu boksach znajdujących się na wyższej kondygnacji sprzedawana jest odzież, obuwie, kosmetyki, zabawki i bielizna. Jedno ze stoisk — proponujące odzież jeansową — funkcjonuje pod patronatem firm Wrangler i Lee. Zainteresowanie klientów stopniowo rośnie, choć trudno mówić o dużym ruchu. Poza tym — jak twierdzą sprzedawcy — więcej jest oglądających

niż kupujących.

Nie funkcjonuje jeszcze zieleniak. Decydujący wpływ na to ma niewątpliwie decyzja o przesunięciu do końca roku terminu likwidacji bazaru na ul. Daszyńskiego i nieszczęśliwa konstrukcja regałów przygotowanych pod ustawienie skrzynek. W wyniku uzgodnień poczynionych między handlującymi a administratorem hali tylko część regałów zostanie wykorzystana na stoiskach opłacanych dzienną opłatą targową. Pozostałe — po zdemontowaniu blatów — posłużą dzierżawcom stoisk stałych. Dzierżawcy tych stoisk będą mogli również postawić tzw. szczytki, o które się dopominali. Kiedy to nastąpi, zależy już od samych handlowców. Warunek — muszą być one jednakowej konstrukcji

i w takim samym kolorze.

Antyreklamę dla uruchomionej przed kilkoma dniami hali stanowią zasłaniające ją od południa remontowane aktualnie delikatesy. Stwarzają wrażenie, że cały teren jest jeszcze placem budowy. Być może to również jeden z powodów stosunkowo niewielkiego zainteresowania klientów. Informujemy więc — hala już działa!

Wraz z rozpoczęciem działalności w niektórych boksach ujawniły się pierwsze niedoróbki budowlane. O nich oraz o innych problemach, z jakimi się spotkali, dzierżawcy piszą w liście skierowanym do Urzędu Miasta. List ten w całości drukujemy na str. 3.

/jot/

Powyborcze reminiscencje

14,5
do 2,5
dla
Wałęsy

Znamy już wynik wyborów prezydenckich. Dla jednych był on przykrym zaskoczeniem czy wręcz osobistym dramatem, inni proroczo przewidzieli zwycięstwo kandydata lewicy i cieszyli się z tego. Nie ulega jednak wątpliwości, że obecna elekcja prezydenta ujawniła znaczne zróżnicowanie polskiego społeczeństwa, symetrycznie niemal podzielonego na dwa przeciwstawne sobie obozy. Skuteczne rządzenie krajem przy tak znacznej polaryzacji ocen dotyczących przeszłości i wyboru dróg prowadzących w przyszłość wydaje się dziś zadaniem karkołomnym. Jak poradzi sobie z tym prezydent—elekt Aleksander Kwaśniewski, pokaże czas.

Małopolska w zdecydowanej większości poparła kandydaturę Lecha Wałęsy. Nie inaczej było w Sanoku — w drugiej turze wyborów wygrał on ze swoim lewicowym kontrkandydatem w czternastu obwodach wyborczych, w dwóch przegrał, w jednym wynik był remisowy. Niżej przedstawiamy liczbę ważnych głosów oddanych na obydwu kandydatów w poszczególnych sanockich obwodach. Na pierwszym miejscu dane dotyczą Aleksandra Kwaśniewskiego, na drugim — Lecha Wałęsy.

(Dokończenie na str. 4)

Kto pójdzie w dyrektory?

Lubelska centrala Banku Depozytowo—Kredytowego nadal nie podjęła decyzji, kogo — po Sławomirze Sobieraju — posadzić na dyrektorskim fotelu sanockiego oddziału banku. "Na mieście" mówi się o pełniącym aktualnie te obowiązki głównej księgowej Zofii Chybiło, dyrektorze Banku Śląskiego w Krośnie Ryszardzie Pasku, a nawet prezesie sanockiego Stomilu Marku Łeckim.

Czyżby — w ostatnim przypadku — zamiast na służbowej toyoty na poczciwego poloneza, wbrew pozorom, była aż tak atrakcyjna?...

/j/

SAMOCHODY NA GAZ —
MONTAZ INSTALACJI!
Zakład Usługowy
"AUTO-GAZ"
tel. 264-39, Jurowce 40

Podsumowanie wyborów do Rad Dzielnicowych

Głosowali, jak ich poinformowali

Podczas XXV sesji Rady Miasta, jaka miała miejsce w dniu 21 listopada, Komisarz Wyborczy Mirosław Furczak złożył sprawozdanie z przebiegu wyborów do Rad Dzielnicowych, przeprowadzonych równoległe z pierwszą turą prezydenckich. Potwierdził on, że największe zainteresowanie lokalnymi wyborami było w Olchowcach i na Posadzie, które jako jedyne dzielnice mogą pochwalić się obsadzeniem wszystkich mandatów, choć zaskoczyła niska frekwencja na Posadzie. Zarówno Komisarz, jak też radni uczestniczący w dyskusji, stwierdzili, że wybory do Rad Dzielnicowych nie zostały odpowiednio nagłośnione. Tutaj dostało się też "Tygodnikowi", choć w trzech październikowych numerach naszej gazety publikowaliśmy materiały poświęcone temu tematowi.

Na podstawie obserwacji nasuwa się wniosek, że frekwencja przy urnach "dzielnicowych" zależała w głównej mierze od tego, czy sanoczanin biorący udział w głosowaniu na prezydenta RP, byli później przez członków komisji informowani o wyborach lokalnych.

(I)

Konwent w Sanoku

Przez dwa dni w Autosanie odbywało się seminarium burmistrzów i wójtów. Jego inicjatorem było Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Krośnieńskiego.

Tematyka konwentu znalazła żywe zainteresowanie wśród zebranych. Omawiano m.in. kwestie przejścia szkół przez gminy, zadań im zleconych przez administrację rządową oraz wejścia w życie Ustawy o Samorządzie Terytorialnym.

Do udziału w seminarium zaproszono przedstawicieli Regionalnej Izby Obrachunkowej w Rzeszowie. Jego uczestnicy spotkali się ponadto z Zarządem Agencji Rozwoju Regionalnego "Karpacze" i rektorami rzeszowskich wyższych uczelni.

Goście obejrżeli także Autosan i zapoznali się z perspektywami rozwoju zakładu.

(BB)

Dyżury radnych: w czwartek 30 listopada dyżur w biurze Rady Miasta pełnić będzie Piotr Mazur.

Joanna i gitara

Po udanym występie w Koninie na Ogólnopolskim Konkursie Gitary Klasycznej — kolejny wielki sukces odniosła **Joanna Szeruga**, uczennica Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Sanoku. Tym razem na I Międzynarodowym Konkursie Gitary Klasycznej w Kielcach podopieczna **Iwony Bodziak** wywalczyła I nagrodę w grupie do lat 13. Ogromnie cieszy, że rosną talenty i godni następcy **Anny Błażowskiej** i **Kamila Bartnika**, którzy w dużej mierze przyczynili się do tego, że o sanockiej szkole gitarowej usłyszała cała Polska i wiele ośrodków zagranicznych.

W uznaniu sukcesów artystycznych

Stypendium dla Maćka

W uznaniu sukcesów ucznia Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Sanoku **Macieja Kandefera**, Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało mu stypendium w wysokości 420 złotych. Na adres szkoły przyszło pismo tej oto treści:

"Szanowny Panie!

Gratulując uzyskania bardzo dobrych wyników w nauce i osiągnięć artystycznych w roku szkolnym 1994/95, uprzejmie informuję o przyznaniu stypendium Ministra Kultury i Sztuki. Wyróżnienie to niechaj stanie się bodźcem do dalszej pracy, która zaowocuje kolejnymi znaczącymi sukcesami artystycznymi.

Z poważaniem
podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki
Michał Jagiełło"

— To wielki sukces dla nas. Jest to stypendium przyznane po raz pierwszy w historii szkoły — powiedział dyrektor PSM, a zarazem nauczyciel Maćka, **Andrzej Smolik**.

Za wybitne osiągnięcia Maćka uznano m.in. pierwsze miejsce i Grand Prix "Rydwana Apollina" podczas Ogólnopolskich Spotkań Akordeonowych, drugie miejsce na Międzynarodowych Spotkaniach Akordeonowych w Castelfidardo we Włoszech oraz wyróżnienie na Międzynarodowym Konkursie Akordeonowym w Klingenthal w Niemczech.

(bwk)

Klejcie gwiazdy i łańcuchy

Z myślą o zbliżającym się święcie **Bożego Narodzenia** ODK "Puchatek" organizuje dla dzieci **Konkurs Ozdób Choinkowych**.

Przygotowane prace muszą być wykonane samodzielnie z dowolnych materiałów, np. kartonu, papieru, plasteliny, żółędzi, kasztanów, słomy, szyszek i drewna. Komisja oceniać będzie samodzielność, pomysłowość, staranność, kolorystykę i oryginalność wykonania.

Z pracami należy zgłaszać się do ODK "Puchatek", przy ul. Traugutta 9 — do pokoju instruktorów. Ozdoby będą eksponowane w sali wystawowej placówki od 18 grudnia 1995 r. do 13 stycznia 1996 r. Termin ich składania upływie 14 grudnia br. Ogłoszenie wyników i wręczenie atrakcyjnych nagród laureatom nastąpi 13 stycznia 1996 r. na wielkim karnewałowym balu — wstęp dla uczestników konkursu bezpłatny.

(BB)

Blżej świata — więcej roboty

Od września br. sanocki ZUS zaczął wprowadzać w życie przepis ustawy podjętej jeszcze w roku 1988, dotyczącej zobowiązania podmiotów gospodarczych do przekazywania terenowym oddziałom informacji o wszystkich rachunkach bankowych. Równocześnie podmioty gospodarcze prowadzące księgi rachunkowe lub podatkowe (przychodów i rozchodów) mają obowiązek posiadania rachunku bankowego, a co za tym idzie regulowania ZUS—owskich należności poprzez rozliczenia bezgotówkowe. Z takiej formy płatności zwolnieni są jedynie ryczałtowi i korzystający z karty podatkowej.

Nieprzestrzeżenie powyższego podlegać będzie karze nakładanej przez Urząd Skarbowy. Póki co jednak, przepis traktowany jest dosyć elastycznie i ZUS—owska kasa do końca listopada przyjmuje płatności

również w gotówce. Niestety, już od grudnia zacznie on być egzekwowany bardzo rygorystycznie.

"Niestety", gdyż z takiego obrotu sprawy podobno niezadowoleni są nie tylko prowadzący działalność gospodarczą, ale i pracownicy ZUS, którym przybywa obowiązków (z wyjątkiem kasjerki oczywiście). Przepis opiera się na zachodnich wzorcach, funkcjonujących tam od lat, ale wdrażanie go na naszym gruncie napotyka na pewne problemy. Przy rozliczeniach bezgotówkowych bank pobiera drobną prowizję, która w przypadku podmiotów zatrudniających większą liczbę pracowników sięgnąć może nawet kilkudziesięciu złotych.

(BB)

"Złota Nutka '95" już wkrótce

W Szkole Podstawowej nr 8 trwają przygotowania do V Jubileuszowego Festiwalu Piosenki Dziecięcej "Złota Nutka '95". Organizatorzy mają pełne ręce roboty, ponieważ koncert finałowy odbędzie się już 9 grudnia. W tym dniu o godzinie 17.00 na szkolnej estradzie wystąpi piętnastu wykonawców reprezentujących gospodarzy, SP nr 3 i SP nr 7. Organizatorzy i sympatycy imprezy mają nadzieję, że w tym roku nie zawiądują sponsorzy. Obserwując festiwale rokrocznie można było zauważyć malejącą liczbę dobroczyńców, a przecież nie potrzeba dużo — wystarczy drobny upominek, by na ustach dziecka zagościł uśmiech.

(kd)

W sobotni wieczór hotel "Autosan" gościł żeglarzy z Albatrosa — Jacht Klubu, obchodzącego właśnie jubileusz XXV—lecia.

Ośrodek Klubu położony jest na malowniczym wzniesieniu, w bieszczadzkiej wiosce Zawóz. W jego długiej historii było już wiele niezapomnianych imprez — od wspólnego śpiewania w hangarze i biesiadowania przy ogniskach począwszy, na bardziej wykintnych bankietach kończąc. Jak stwierdzili zebrani, sobotnia zabawa przyćmiła chyba wszystkie dotychczasowe. Dodatkową jej atrakcją była obecność wielu znamienitych gości. Przybyli m.in. prezes **KOZZ Jerzy Rak**, członek zarządu **Władysław Reczkowski**, prezes **WOPR Jacek Kondera** i kapitanem Żegluga Wielkiej z gdańskiego "Portowca", **Andrzej Wątrawicz**. Ten ostatni obiecał zaprosić na przyszłoroczne Regaty Heweliusza załogę z Albatrosa i na czas trwania zawodów wyposażać ją w jacht "Millenium Gdańsk". Nie zawiadli także prezesi **Autosanu** — zakładu, który przez wiele lat sprawował pieczę nad klubem. Spotkanie było okazją do wspo-

KUPON PROMOCYJNY
uprawnia w listopadzie do 40 procent rabatu przy wymianie i wulkanizacji opon oraz wyważaniu kół przez firmę **Serwis Ogumienia JERZY KUSIAK**, ul. **KRAKOWSKA 194** (Santar)

Sygnaly Czytelników

Ponownie Czytelnicy "TS" zgłosili nam problem zbyt rzadko opróżnianego pojemnika na śmieci znajdującego się przy ul. Dmowskiego pod "Alfą". Poruszyliśmy już ten temat i jak widać, nieskutecznie. Jeszcze raz więc apelujemy do ZOM—u — panowie, odwiedzajcie to miejsce częściej. Codziennie przewija się tam mnóstwo ludzi i to nie tylko sanoczan. Fury śmieci leżące na ulicy nie wystawiają najlepszego świadectwa służbom porządkowym miasta... /k/

Rejonowy Lekarz Weterynarii w Sanoku informuje, że zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa z 22 listopada 1961 r. w sprawie ochronnego szczepienia psów i innych zwierząt przeciw wściekliźnie (DZ. U. nr 54, poz. 309 z późniejszymi zmianami) w dniach od 24 XI 1995 r. do 10 XII 1995 r. prowadzone będzie obowiązkowe szczepienie psów przeciw wściekliźnie. Powyższego obowiązku można dopełnić:
— w Lecznicy dla Zwierząt przy ul. Młynarskiej 45 w Sanoku w godz. od 8.00—20.00
— w Lecznicy dla Małych Zwierząt przy ul. Lipińskiego 114 w Sanoku, w godz. od 9.00—12.00, od 14.00—18.00, w soboty od 9.00—12.00

Tylko dla dzieci!

Mikołajki z komputerem

Agencja Informatyki 3A zaprasza miłośników komputerowych rozrywek do wspólnej zabawy w nowym lokalu przy ul. Zamkowej 3a (dawna przychodnia SPB). W ramach mikołajkowego upominku Agencja udostępni dzieciom bezpłatnie sprzęt komputerowy wraz z oprogramowaniem. Jako bilet wstępu wystarczy zabrać ze sobą wycięty z "TS" kupon. Miłego szaleństwa!

KUPON
Agencja 3A — Dzieciom
Mikołajki z komputerem

Wszystkim uczestnikom ceremonii pogrzebowej naszej kochanej mamy — **Stanisławy Kosior** w szczególności księżom prałatom: **Marianowi Burczykowi, Kazimierzowi Pysiowi, Adamowi Sudolowi** oraz Tym, którzy w różnych formach służyli pomocą i uprzejmością w tak trudnych dla nas chwilach serdeczne podziękowania składa **Tadeusz Kosior z rodziną**

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze naszej Mamy **śp. Józefy Florek** serdeczne podziękowania składają **córki, synowie i rodzina**

Kronika policyjna



Śmierć w spalinach
17 listopada w jednym z garaży przy ul. Sadowej znaleziono zwłoki jego właściciela. Z dotychczasowych ustaleń wynika, iż zgon nastąpił na skutek zacczadzenia samochodowymi spalinami.

Spadł z Adidasa
W piątek doszło również do tragicznego wydarzenia przy ul. Chrobręgo. W niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach, w godzinach południowych z dachu metalowej konstrukcji budynku Adidasa spadł młody mężczyzna ponosząc śmierć na miejscu.

Nie zachowała ostrożności
Tego samego dnia doszło do wypadku drogowego na ul. Przemyskiej. Kierujący fiatem 126p potrafił jadącą rowerem 71—letnią kobietę. Przyczyną wypadku było niezachowanie należytej ostrożności przez rowerzystkę, która niespodziewanie z drogi prowadzącej do Stomilu wjechała na ulicę główną. Poszkodowana z ogólnymi obrażeniami ciała przebywa w szpitalu.

Na antenę...
Próbował łowić towar z wystawy sklepu spożywczego przy Rynku 5 niedoszły złodziej. Po wybitciu okratowanej szyby wystawowej sprawca zakrzywioną anteną samochodową starał się przyciągnąć leżące w pobliżu produkty. Podczas tych prób został zatrzymany przez przejeżdżający patrol policyjny. Zdarzenie miało miejsce również w piątek, 17 listopada, około 1.00 w nocy.

Brutalny napad w Jurowach
18 listopada w godzinach wieczornych w Jurowach dokonano napadu rabunkowego, w wyniku którego dotkliwie pobito dwoje starszych ludzi. Sprawcy zaatakowali swoje ofiary w obecności gospodarzy. Skradli gotówkę oraz biżuterię. Poszkodowanych przewieziono do szpitala.

KRP w Sanoku prosi osoby, które w dniu tym w godzinach 17.30 — 19.00 przejeżdżały przez Jurowe o osobisty lub telefoniczny kontakt — tel. 306—86. W szczególności dotyczy to osób, które przy wjeździe do Jurowiec od strony Sanoka zauważyły stojący na poboczu drogi głównej samochód osobowy marki fiat 126p.

Ćwierćwiecze "Albatrosa"



Komandor „Albatrosa” **Andrzej Kumik** przyjmuje puchar od prezesa **KOZZ Jerzego Raka**.
Fot. **Jacek Rudak**

21 listopada odbyła się kolejna sesja Rady Miasta Sanoka. Większość poruszanych spraw, to wnioski Zarządu Miasta dotyczące zbywania mieszkań komunalnych. Wybrano też nowego członka Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej, uzupełniając vacat po rezygnacji doktora Zbigniewa Wrońskiego.

Radny Barna ściga truciele

W sprawozdaniu z pracy Komisji Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego — radny **Eugeniusz Barna** poinformował o efektach rozmów komisji z pracownikami sanockiego Stomilu odpowiedzialnymi za ochronę środowiska. Stomil zaprzeczył pogłoskom o nocnym zrzucaniu do Sanu ścieków przemysłowych, nieprawdziwe mają też być informacje o emitowaniu, przez jeden z zakładów, tlenu ołowiu. Przy okazji radni zostali poinformowani, że w niedalekiej przyszłości mniej szkodliwe będą wyziewy z kominów stomilowskiej kotłowni, zaścieniające często dolinę Sanu, pełną w kierunku Błoni i Wójtostwa. Już teraz sprowadzany węgiel ma zawierać mniej siarki, a niebawem dojdzie prawdopodobnie do przebudowy starych kotłów, na bardziej ekologiczne.

Radny Barna zwrócił się też do burmistrza o sprawdzenie informacji o wypalaniu przez Autosan kabin lakierniczych na wysypisku śmieci, co jest przecież sanocką tajemnicą poliszynela. W dalszej części obrad burmistrz został wyręczony przez radnego **Zbigniewa Pałysa**, który rozbrajająco poinformował, że Autosan będzie właśnie instalował specjalny piec do wypalania kabin. Skończy się wreszcie nieczny proceder zakładu.

Komendant Nędza o kondycji straży pożarnej

Starszy kapitan **Adam Nędza** — szef Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej poinformował Radę Miasta o stanie bezpieczeństwa przeciwpożarowego w mieście.

Jednostka jest nieźle usprzętowana, a do szczęścia brakuje jeszcze odpowiednich środków dla ratownictwa chemicznego. Ostatnio województwo krośnieńskie otrzymało dotację z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w wysokości 400 000 zł, z których część na pewno przypadnie sanockiej straży.

Z pieniędzy, jakie straż otrzymała od sponsorów i z miejskiej kasy, udało się kupić w tym roku sprzęt do ratownictwa drogo-

wego i środki łączności. Za dodatkowe 10 000 zł od Rady Miasta nabyto cztery ubrania gazoszczelne, konieczne w razie uwolnienia się szkodliwych środków chemicznych, jak np. amoniak.

Komendant Nędza chwalił też swoich kolegów z Ochotniczej Straży Pożarnej w Olchowcach, która jest traktowana przez zawodowców jako pełnowartościowe wzmocnienie operacyjne.

Ruszyła sprzedaż mieszkań komunalnych

Nowe, dość atrakcyjne dla dotychczasowych najemców, warunki sprzedaży mieszkań komunalnych wywołały duże zainteresowanie. W październiku br. Rada zbyła 23 mieszkania, a na ostatniej sesji 43. Łącznie sprzedano lokale o powierzchni ok. 2900 m kw., za które do kasy miejskiej wpłynęło ok. 250 000 zł, a dodatkowo 40 000 zł za własność lub wieczyste użytkowanie działek.

Nowy członek komisji zdrowia

W miejsce doktora Z.Wrońskiego, który złożył rezygnację, wybrano nową osobę spoza składu Rady. Spośród czterech kandydatów najwięcej głosów zdobył **Edward Adamiak** — kierowca Rejonowej Kolumny Transportu Sanitarnego w Sanoku.

Sprawy drobne, ale ważne

W wolnych wnioskach radni zgłaszali burmistrzowi dużo aktualnych spraw i problemów. Wnioskowano, by radykalnie przeciąć dotychczasowe praktyki naklejania ogłoszeń w dowolnych miejscach. Powinno się zainstalować więcej słupów ogłoszeniowych i zakazać rozlepiania ogłoszeń w miejscach innych niż przeznaczonych do tego celu (**B.Struś**);

interesowano się, na jakim etapie jest projekt uchwały o zakazie spożywania alkoholu w miejscach publicznych (**M.Zakrzewski**); krytykowano za pewien chaos w akcji odśnieżania w mieście — teraz ogłasza się przetarg na oczyszczanie miasta, gdy tymczasem umowy na tego typu działalność powinny być zawierane raczej od lipca do lipca, a nie w rytmie roku kalendarzowego; wnioskowano, by konieczne oznakować przejścia dla pieszych przy przystankach "zerówki" na Alei WP, i przestawić znak drogowy wkopany pośrodku chodnika (**Z.Pałys**); pytano, czy Sanok przygotowuje plan ekologicznej utylizacji odpadów, do czego niebawem zobowiąże odpowiednia ustawa, i apelowano o poprawę warunków mieszkaniowych lokatorów budynku przy ul. Wesolej 22 (**E.Barna**); wnioskowano, by na cmentarzu komunalnym zabezpieczyć groby osób zasłużonych dla dziejów naszego miasta i regionu.

Burmistrz **Edward Olejko** odpowiadając na wnioski radnych poinformował m.in. o tym, że przygotowuje się projekt uchwały o zakazie spożywania alkoholu w miejscach publicznych, lecz policja już teraz wskazuje na niemożność wprowadzenia odpowiednich sankcji; plan utylizacji odpadów (wspólny dla kilku gmin) będzie zlecony Instytutowi Budownictwa.

Po dłuższej nieobecności wrócił do Sanoka i aktywnie włączył się w prace Rady Miasta radny **Stanisław Czernek** — przewodniczący Komisji Budownictwa Komunalnego i Infrastruktury. Na ostatniej sesji zaproponował m.in. zwrócenie większej uwagi na konieczność tworzenia tzw. **renty planistycznej**, która powinna przynosić środki na uzbrojenie terenu. Przygotowując odpowiednie obszary pod budownictwo gmina winna je wykupić jako grunty orne, by po przekwalifikowaniu w planie zagospodarowania przestrzennego zbywać, jako działki budowlane. Oczywiście różnice w cenie nie powinny być traktowane, jako typowy dochód budżetu, lecz mają być przeznaczone na uzbrojenie terenu w media komunalne.

Leszek Puchała

Gazeta czy biuletyn?

Na ostatniej sesji Rady Miasta **Bogusław Struś** zauważył, że mija właśnie pierwsza rocznica, jak podjęto sprawę rozwiązania tzw. problemu "Tygodnika Sanockiego". W związku z tym, że w najbliższym czasie radni nasi będą się zastanawiać, jak ma funkcjonować "Tygodnik Sanocki", chciałbym przedstawić pod rozważkę pewien materiał prasowy opublikowany na łamach ogólnopolskiego tygodnika samorządowego "Wspólnota" (nr 25 z dn. 21 października 1995) pióra **Zdzisława Majewskiego** "...W Rudzie Śląskiej, w 170-tys. mieście, a więc na ogromnym rynku czytelniczym, funkcjonuje gazeta, która jest zakładem budżetowym miasta. Budżet samorządowy dokłada do wydawania gazety. Ostatnio radni utworzyli specjalną komisję, która ma za zadanie ocenić gazetę. Na kolejnych spotkaniach komisja zastanawiała się, jak pogodzić formułę gazety samorządowej z formułą gazety rynkowej. Radni zapewniają, że pragną, aby gazeta informowała o pracach samorządu i aby ludzie chcieli ją kupować. Nie wszystkim radnym gazeta się podoba. Niektórzy mają pretensje do felietonów, inni uważają, że za mało jest informacji o pracach Rady, a gazeta nie zawsze odnotowuje nazwiska radnych, którzy występowali na forum Rady w istotnych sprawach. Radni postanowili powołać Niezależną Radę Programową, która ma się spotykać regulamnie i przekazywać redaktorowi naczelnemu swoje wnioski. Rada ma także spełniać rolę obrońcy dziennikarzy przed naciskami ze strony radnych, którzy niekiedy próbują ingerować w treść tworzonej gazety. Z kolei zdaniem redaktora naczelnego, najbardziej przeszkadza mu w pracy właśnie powołanie komisji, bo wieść o tym rozchodzi się po mieście, a czytelnicy tracą zaufanie do gazety

i mogą przestać ją kupować. Gazeta prosperuje nieźle, nakład wzrósł o 40 procent, powiększyła się objętość, dodano kolor, rośnie liczba reklam. (...) W opinii Stefana Bratkowskiego, każda gazeta lokalna powinna być niezależna, a rola miejscowych władz samorządowych powinna się sprowadzać do udzielenia pierwszej, niezbędnej pomocy. Samorząd nie powinien ingerować w redagowanie pisma, bo straci ono na wiarygodności. Zdaniem S.Bratkowskiego należy przestrzegać żelaznej reguły niezależności redakcji od wydawcy. Wydawca ma prawo, podkreśla Bratkowski, raz na rok ocenić redaktora naczelnego, może go odwołać, lecz nie może za niego kierować piśmie. Natomiast radny, jak każdy obywatel, może zadzwonić do gazety, lecz z tego telefonu nie może wynikać nic więcej niż z telefonu zwykłego obywatela... Radzie wolno oczywiście wydawać swój biuletyn, lecz niech nie używa dziennikarzy, by firmowali go swymi nazwiskami i niech nie nazywa go gazetą.

Wiele razy rozmawiałem z redaktorami gazet, które są własnością samorządu. Jak pogodzić rolę wydawcy z rolą redaktora gazety, aby nie utracić wiarygodności czytelników i nie narazić się na gniew radnych lub zarządu, to codzienny dylemat naszych kolegów po piórze. Jestem przeciwnikiem wydawania przez samorządy gazet, a już kuriozalne wydaje mi się funkcjonowanie redakcji w formie zakładu budżetowego. Uważamy, że wielu radnych i członków zarządów nie uświadamia sobie różnic między biuletynem a gazetą, stąd kłopoty. (...) Biuletyn rządzi się zupełnie innymi prawami niż gazeta. Tym bardziej, że tak naprawdę gazeta samorządowa nie jest własnością rady lub zarządu gminy, lecz wspólnoty samorządowej, czyli mieszkańców. (...)

Od 1993 roku wydawcą "Tygodnika Sanockiego" została Miejska Biblioteka Publiczna, co gwarantowało znaczne obniżenie kosztów wydawania pisma. Zaczęliśmy od 16 stron formatu A—4 ("Tygodnik" ukazywał się wówczas... co dwa tygodnie) powielanych na proporcie, w nakładzie 1300 egzemplarzy. Po dwóch latach proponujemy Czytelnikom gazetę o objętości 10 stron formatu A—3 (20 stron A—4), drukowaną techniką offsetową. Nakład wzrósł do 2500 egzemplarzy. W bieżącym roku, jako jedyna z miejskich agend, otrzymaliśmy dotację na poziomie roku 1994. Korzystamy ze wsparcia z budżetu miasta, lecz połowę kosztów pokrywamy z dochodów własnych. Ogłoszenia Zarządu i Urzędu Miasta drukujemy bezpłatnie.

W modelu funkcjonowania pisma jest jeden mankament, o którego usunięcie zwrócił się wydawca do Zarządu Miasta, właśnie przed rokiem. Przekazując zlecenie wydawania "Tygodnika Sanockiego" bibliotece Zarząd Miasta obarczył jej dyrektora odpowiedzialnością merytoryczną za materiały prasowe zamieszczane w gazecie. Tymczasem prawo prasowe wymaga, by odpowiedzialność tę ponosił redaktor naczelny. Tymczasem — w oczekiwaniu na statut — nasza gazeta już od blisko roku nie ma naczelnego.

Rozwiązanie jest proste — zawrzeć w statucie gazety klauzulę, że za jej redagowanie odpowiada redaktor naczelny, który z kolei składa roczne sprawozdanie nakładcy — w tym przypadku Radzie Miasta. Redaktor naczelny nie będzie ręcznie sterowany, a Rada Miasta zachowa możliwość oceny jego pracy i całego zespołu redakcyjnego.

Leszek Puchała

List skierowany do Urzędu Miasta przez dzierżawców hali targowej

My, niżej podpisani najemcy lokali handlowych położonych w nowo otwartej hali targowej w Sanoku, zwracamy się z uprzejmą prośbą o usunięcie usterek budowlanych, które zauważyliśmy w trakcie zagospodarowywania i przystosowywania lokali do celów handlowych:

1. Istniejące okna obsługowe (2 szt.) nie spełniają swej roli, gdyż w ogóle nie dają się otworzyć — zahaczają o przeciwległą ścianę (w pięciu boksach).

2. W/w okna są zbyt duże i ciężkie, a co za tym idzie niebezpieczne dla ludzi, którzy pod nimi musieliby pracować — zamontowane zabezpieczenia nie są w stanie utrzymać tak ciężkich okien. Wspomniane okna nie są zgodne także z dokumentacją, która przewidywała okna podnoszone na rolkach z przeciwwagą, a więc bezpieczne i przystosowane do celów, jakie im nadano.

3. Skrzynię elektryczną zamontowano pośrodku ściany, co uniemożliwia racjonalny sposób ustawienia regałów.

4. Okna zewnętrzne są brudne oraz zachlapanie zaprawą i farbami, a ponieważ są nieotwieralne, nie ma możliwości ich umy-

cia.

5. Wykonane posadzki są śliskie i niebezpieczne, zwłaszcza że hala jest nieogrzewana.

6. Występują przecieki do boksów i na hall trzeciej kondygnacji.

Oprócz usterek budowlanych, stwierdzamy niekorzystne dla nas sytuacje, a niezależne od nas, które w sposób wyraźny odstręcają obecnie klientów:

7. Rozbudowa "Delikatesów" blokuje główne wejście (od frontu) do hali, co klientowi kojarzy się, że budowa hali trwa nadal.

8. Ze względu na wadliwe i niezgodne z projektem regały, mimo oficjalnego otwarcia (15.11.1995 r.), nieczynny jest "Zieleniak", co również powoduje, że potencjalny klient odnosi wrażenie, jak gdyby hala była w dalszym ciągu nieczynna.

W przypadku wątpliwości co do stawianych zarzutów, prosimy o powołanie Komisji, która je potwierdzi lub odrzuci.

Reasumując, wynajęte przez nas lokale handlowe (na hali, która miała ucywilizować handel bazarowy) nie nadają się do

tego celu. W związku z powyższym, zwracamy się z uprzejmą prośbą o podjęcie z nami rozmów, w celu przedyskutowania w/w tematów. Ich efektem byłoby stworzenie czegoś w rodzaju "wakacji czynszowych" na okres rozruchu hali (do uzgodnienia). Konieczność takiego rozwiązania wymusza fakt "zerowych" obrotów w już otwartych stoiskach, a czynsz zapłaciliśmy z góry, przy założeniu, że otwarta hala jest całkowicie przygotowana do handlu i handlujący zarobią na czynsz.

Informujemy również, że oprócz opłat czynszowych na rzecz miasta, ponieśliśmy także poważne koszty związane z uruchomieniem stoisk. Obecny brak ruchu klientów, może przyczynić się do bankructwa niektórych firm, co z pewnością nie będzie korzystne dla interesów miasta, a zbankrutowani poczną się po prostu oszukiwać przez władze miasta.

Określenie niektórych urzędników, że "widziały gały co braty", są co najmniej niepoważne i świadczą o bezduśności oraz braku perspektywicznego myślenia.

(17 podpisów)

Pod hasłem: "Bóg, Honor, Ojczyzna"

(Dokończenie ze str. 1)

Uroczystość wręczenia zaszczytnego tytułu kolejnym Honorowym Obywatelom Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka, jaka odbyła się w Klubie Górnika Naftowca, poprzedziła prezentacja sylwetek obydwu kapłanów dokonana przez ich promotorów. Zbigniew Koziarz, przewodniczący Towarzystwa Rozwoju i Upiększania Miasta Sanoka, przedstawiając drogę życiową i dokonania ks. Zdzisława Peszkowskiego nawiązał do dramatycznych wydarzeń z lat 1939—1941 — do tragedii katyńskiej i martyrologii ludności polskiej.

— Są zbrodnie, które nie ulegają przedawnieniu. Są doświadczenia, których nie wolno zapominać, bo są one lekcją na przyszłość. Ale jednocześnie nie dążyć do zemsty, przebaczyć, wyciągnąć rękę do wroga — to posłannictwo, z którego uczynił cel swego życia. Ziemia sanocka i Sanok mogą być dumne z tej działalności swojego Syna, księdza prałata Zdzisława Peszkowskiego — stwierdził w końcowych słowach promotor.

W imieniu Rady Miasta tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka wręczył kapłanowi przewodniczący Andrzej Radwański. Dziękując za wyróżnienie ks. Zdzisława Peszkowski powiedział m.in.:

— Wdzięczny jestem, że dobry Bóg dał mi się tu urodzić i tu dojrzeć. Wdzięczny jestem i wam, żeście mnie dojrżeli i przygarnęli. Hm, gdzie znaleźć miejsce, żeby to położyć? — zastanawiał się głośno, wpatrując się we wręczony przed chwilą akt nadania tytułu — W białych rękawiczkach będą to oglądać! — stwierdził rozbrajająco wzbudzając wesołość zgromadzonych na sali osób. Po chwili dodał:

— Gdziekolwiek byłem, zawsze było mi tęskno i do Sanoka i do matuli, która tu została. Tęskniliśmy wszyscy i tam w obozach Kozielecka, Starobielska, Ostaszowska, z których wielu nie wróciło i tam, gdzie losy rzuciły nas później. W 1939 roku Polska znalazła się w kleszczach. Z jednej strony nasz kraj zaatakowały hitlerowskie Niemcy, a z drugiej strony, od wschodu — bez wypowiedzenia wojny — Armia Czerwona. Plan zniszczenia narodu polskiego rozpoczęto od likwidacji elity społecznej, aby ścinając głowę ubezwłasnowolnić kraj. Zabrano do niewoli ponad 20 tysięcy oficerów polskich, tysiące policjantów, urzędników państwowych oraz lekarzy, sędziów, naukowców — kwiat polskiej inteligencji. W masowych deportacjach wywieziono około dwa miliony ludzi. Wśród nich

znalazło się wielu waszych bliskich — ojców, braci, mężów i synów. Nigdy już nie wrócili... Katyń stał się polską Golgotą Wschodu. Przez 50 lat nie wolno nam było o tym mówić. I teraz o tę prawdę musimy walczyć z największym trudem. Do dzisiaj nie ma ani jednego polskiego cmentarza wojskowego w Rosji i na Ukrainie. Nie mówimy tej prawdy z chęci zemsty i odwetu. Słowa pamięci łączymy z przebaczeniem, z chęcią pojednania. Ale zapomnieć nam o tym nie wolno!



Rodzina ks. Antoniego Wołka-Waławskiego odbiera tytuł.

Chcę wam jeszcze powiedzieć, że Sanok zajmuje bardzo ważne miejsce w moich wspomnieniach — tu się wychowałem, to miasto mnie ukształtowało, tu — dzięki wojskowej orkiestrze II Pułku Strzelców Podhalańskich — zrodziło się moje wielkie zamiłowanie do muzyki. Zawsze podkreślałem z dumą, że właśnie stąd pochodzę. Jak idę do telewizji, proszę — "niech ksiądz powie coś innego ponad to, że jest z Sanoka..." — śmiech na sali — Sanok jest dzisiaj Królewskim Wolnym Miastem, ale to od nas samych zależy, na ile jesteśmy wolni i królewscy. Bardzo bym chciał zaszkarbić sobie życzliwość u was i Zdrwaś Mario — abyście wspominali: "udał się nam ten chłopak". Ale nie będę leżał w Sanoku. Chcę być tam, gdzie leżą kości najpiękniejszej Polski, kości tych, którzy oddali życie za nas.

Postać drugiego z Honorowych Obywateli Sanoka, którzy w dniu tym otrzymali zaszczytny tytuł — niezjącego już ks. Antoniego Wołka-Waławskiego — zaprezentował Aleksander Olearczyk. Przypomniał dokonania kapłana podczas wieloletniej pracy na sanockiej Posadzcie — dzięki Jego staraniom dzielnica ta została włączona do Sanoka i doczekała się własnej parafii. Ksiądz Wołek—Wac-

ławski zmarł w Człuchowie w koszańskim, nie doczekawszy chwili wręczenia — przyznanego Mu przez Radę Miasta w lipcu br. — Honorowego Obywatelstwa Sanoka. W Jego imieniu tytuł odebrali jedyni żyjący z trzynastoorga rodzeństwa bracia — Wojciech i Ludwik oraz bratanek — prof.dr hab. Stanisław Wołek, dziekan Wydziału Zarządzania i Marketingu Politechniki Rzeszowskiej.

Dziękując w imieniu rodziny za przyznanie stryjowi wyróżnienie prof. Stanisław Wołek krótko przedstawił

warunki, jakie ukształtowały charakter "stryjcia Antosia" — jak ciepło o Nim mówił. Podkreślił trudne dzieciństwo i społecznikowską atmosferę, w jakiej się wychowywał. Wspominał zapamiętane z własnego dzieciństwa listy stryjów, w tym i stryjcia Antosia, pisane przez karkę ze względu na liczne rodzeństwo... Na ręce proboszcza parafii na Posadzcie przekazał w darze dwie monografie autorstwa stryja oraz Jego zdjęcie z kardynałem Stefanem Wyszyńskim.

Zabierający kolejny głos: prezes Związku Sybiraków w Sanoku Mieczysław Brekier, senator Ireneusz Zarzycki, radny Piotr Mazur, przewodniczący Towarzystwa Rozwoju i Upiększania Miasta Sanoka Zbigniew Koziarz, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej Maria Kędzierska, poseł Władysław Jasiński, ks. Julian Pudoł z Brzozowa oraz ks. Adam Sudoł — również Honorowy Obywatel Sanoka — gratulując wyróżnionym podkreślali ich dokonania i zasługi, przekazywali swoją radość z nadania im zaszczytnego tytułu, wspominali osobiste kontakty z kapłanami.

Część oficjalną zakończyła tradycyjna lampka szampana i chóralskie "Sto lat" zaśpiewane ks. Zdzisławowi Peszkowskiemu. Uroczystość uświetniły występy artystyczne uczniów sanockiej PSM I i II st. — Grażyny



Mimo niemłodego wieku rzeško maszerował w kierunku mównicy.

Chomiszczak i Pawła Futymy.

Życiorys jubileuszowego, dwudziestego piątego laureata tytułu Honorowego Obywatelstwa Miasta Sanoka, ks. Zdzisława Peszkowskiego przedstawiamy na stronie 6. Sylwetkę dwudziestego czwartego — ks. Antoniego Wołka-Waławskiego zaprezentowaliśmy w "TS" nr 27 z 7 lipca br.

Powyborcze reminiscencje

14,5 do 2,5 dla Wałęsy

(Dokończenie ze str. 1)

1. (ZSZ — ul. Jagiellońska 22) — 505 — 619; 2. (SP nr 4 — ul. Jana III Sobieskiego 4) — 743 — 923; 3. (SP nr 2 — ul. Rymanowska 17) — 485 — 907; 4. (Filia Samorządowego Przedszkola Publicznego nr 1 — ul. Piastowska 47) — 405 — 795; 5. (SP nr 7 — ul. Jana Pawła II) — 849 — 877; 6. (SP nr 8 — ul. Sadowa 12) — 778 — 724; 7. (ZKS Stomil—Sanoczanka — ul. Kwiatowa 25) — 918 — 919; 8. (ODK Puchatek — Traugutta 9) — 859 — 1034; 9. (SP nr 1 — ul. Kochanowskiego) — 626 — 776; 10. (SP nr 9 — Al. Szwajcarii 5) — 614 — 714; 11. (Dom Strażaka — ul. Przemyska) — 298 — 440; 12. (Samorządowe Przedszkole Publiczne — ul. Robotnicza) — 623 — 860; 13. (SP nr 3 — ul. Stróżowska 4) — 500 — 743; 14. (I LO — ul. Zagrody) — 361 — 548; 15. (Szpital Miejski — ul. 800—lecia) — 26 — 26; 16. (Szpital Miejski — ul. Konarskiego 8) — 18 — 14; 17. (Areszt Śledczy — ul. Kościuszki 5a) — 42 — 61.

W drugiej turze wyborów na Aleksandra Kwaśniewskiego głosowało w Sanoku 8850 osób, a na Lecha Wałęsę 10980.

O powyborczy komentarz poprosiliśmy m.in. przewodniczącego nauczycielskiej "Solidarności" w Sanoku, radnego Piotra Mazura:

— Nie jestem zadowolony ze zwycięstwa Kwaśniewskiego. Spodziewałem się podobnych proporcji, ale w drugą stronę. Dla wielu ludzi w Polsce — dla mnie również — jest to na pewno dramat. Nie byłem osobistym zwolennikiem Wałęsy, symbolizował on jednak dla mnie pewne wartości, za którymi się opowiadam. W pierwszej turze wyborów głosowałem na Jana Olszewskiego. Wśród wielu obiektywnych przyczyn, jakie złożyły się na otrzymany wynik, dużą winę za dokonanie przez Polaków takiego właśnie wyboru ponosi sam Lech Wałęsa. Polega ona na tym, że wszystkie niepowodzenia i sukcesy wzięły na siebie, traktując je wyłącznie w kategoriach własnej odpowiedzialności. A ponieważ więcej jest osób niezadowolonych od zadowolonych, stąd taki efekt. Myślę, że część elektoratu wyborczego — szczególnie ludzie młodzi — poparła Kwaśniewskiego kierując się jego wiekiem i prezentowanym stylem, w mniejszym stopniu zwracając uwagę na proponowany przez niego program. Uważam, że najtrudniejszym zadaniem stojącym teraz przed nim będzie nie tyle przekonanie tych, którzy na niego nie głosowali, ale utrzymanie elektoratu, który dodatkowo poparł go w drugiej turze wyborów. Niewątpliwie pod jednym względem należy odnotować pewien postęp — dotychczasowy prezydent miał tylko zawodówkę, obecny jest już po maturze...

Trudno przewidzieć dalszy bieg wydarzeń. Aktualnie nie bardzo widzę szansę na zjednoczenie się całej prawicy

ze względu na brak odpowiedniego lidera. Moim zdaniem powinno się go szukać wśród przedstawicieli młodszego pokolenia. Nie wierzę również w zjednoczenie polskiego społeczeństwa wokół wybranego przez nie nowego prezydenta. Jako "Solidarność" będziemy robili to, co do tej pory, ale pracy z powodu dokonanego przez Polaków wyboru będzie na pewno więcej.

Lider sanockiej Socjaldemokracji Marian Kawa stwierdził:

— W kilkudziesięciuosobowym gronie oglądaliśmy w siedzibie SdRP "Wieczór Wyborczy" w TVP, zdając sobie sprawę, iż prognozy OBOP-u nie muszą być zgodne z prawdą. Pierwsze informacje przyniosły nam radość, ale nie wywołały euforii. Czuliśmy satysfakcję i cieszyliśmy się, że stawialiśmy na tego kandydata. Jednocześnie zdajemy sobie jednak sprawę, przed jakimi problemami stanie teraz Aleksander Kwaśniewski. Taką satysfakcję, jaką odczuwam obecnie, chciałbym mieć także za pięć lat.

Myślę, że nie ma mowy o odradzeniu się w terenie dawnych pezetpeerowskich struktur. Innym rytmem przebiegają wybory parlamentarne i samorządowe, innym kadencja prezydenta. Najważniejsze jest to, co podkreśla prezydent — elekt: wspólna Polska, bez podziałów na elektoraty Kwaśniewskiego i Wałęsy. Kluczową sprawą będzie uchwalenie nowej Konstytucji i przebudowa życia gospodarczego i społecznego — jego decentralizacja. Zresztą, w naszej części kraju wygrał akurat Lech Wałęsa, więc obawy o "rekomunizację" życia na przykład w Sanoku nijak mają się do rzeczywistości.

Zastępca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wyborczego Lecha Wałęsy z KPN "Prawica Polska" Jan Papisz powiedział:

— W naszym województwie wyniki były bardzo dobre, niemal najlepsze w Polsce. Ze swej strony daliśmy wszystko, co mogliśmy dać. Szkoda, że sztaby wyborcze Lecha Wałęsy w innych województwach nie były tak skuteczne. Z żalem muszę przyznać, że wiele błędów w tej kampanii popełnił także sam prezydent. Dziwię się natomiast tym ludziom, którzy chodzą do kościoła, ręce wznoszą, a przy urnach zawiedli.

Kwaśniewski to mądry, wspaniały człowiek. Oby tylko nie zachłysnął się władzą, lecz patrzył i na lewo i na prawo. Ważne jest pojednanie narodowe, bo przecież Polska jest jedna. Lider SLD powinien rozliczyć swoich ludzi ubrudzonych zbrodniami i aferami. Nie zneść się nad nimi, nie prześladować ich, tylko usunąć z życia politycznego. Niech sobie żyją z wyrzutami sumienia.

Boli mnie to, iż Aleksander Kwaśniewski nie powiedział otwarcie: "nie mam dyplomu magistra". Przecież to by mu nie zaszkodziło, a tak swą prezydenturę zaczyna od kłamstwa.

/mlc,jot/

AGAT Sp. z o.o. 38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

oferuje

Marzenia w zasięgu ręki

ADAX

PERSONAL COMPUTER

Rolnik ekologiczny

Pomysł zrodził się niespodziewanie. Syn Tadeusza Żebrackiego zachorował na zapalenie płuc. Leżał w szpitalu osiem tygodni a choroba nie chciała ustąpić. Lekarze podkreślali, że jeśli dzieciak nie będzie się zdrowo odżywał, problemy nie miną. Wtedy Żebracki zaczął myśleć o prowadzeniu ekologicznego gospodarstwa rolnego. Nie bardzo wiedział, jak się za to zabrać, ale postanowił spróbować.

Z pracą na roli Żebracki stykał się od dziecka. Rodzice mieli gospodarstwo w Bażanówce więc musiał w pracy pomagać. W 1968 roku ukończył Zasadniczą Szkołę Rolniczą w Nowosielcach. Potem robił technikum rolnicze. W Suchodole zaliczył dwa lata w trybie dziennym. Brat chodził do szkoły w Nowym Sączu, a tu chorować zaczęła matka. Potrzebne były ręce do pracy. Technikum ukończył zaocznie w Weryni koło Kolbuszowej. Podjął pracę w sanockiej mleczarni. W laboratorium mikrobiologii badał czystość mleka. Po czterech latach pojawiła się możliwość wyjazdu na stypendium do Stanów Zjednoczonych. Tadeusz Żebracki zaczął się intensywnie uczyć angielskiego, pojechał za własne pieniądze. Przez trzynaście miesięcy pracował na mlecznej farmie.

— Cztery hektary tam było, a pracowały tylko cztery osoby — wspomina. Robota była ciężka, ale za to wiele się można było nauczyć. Przy farmie była od razu mleczarnia i sklep. Tam przekonałem się, że trzeba stosować bardzo dobre pasze, te zawierające jak najwięcej białka — na przykład soję i kiszonkę z kukurydzy i lucerny.

Po powrocie ze Stanów nie wrócił już do mleczarni. Ożenił się. Bożena zostawiła pracę pielęgniarki i od 1978 prowadziła własne gospodarstwo. Długo to gospodarstwo nie różniło się od innych. Aż do 1990 roku. Przekształcenie gospodarstwa na ekologiczne nie było proste. Bardzo pomógł w tym Adam Kowalak z Cent-

rum Edukacji Ekologicznej Wsi. Razem uczyli się wielu spraw. Okazało się na przykład, że marchewka produkowana przez Żebrackiego miała katastrofalnie wysoką zawartość azotanów. Dopiero później Żebracki dowiedział się, iż marchew jest szczególnie podatna na absorpcję metali ciężkich. Dlatego można ją siać dopiero na trzeci rok po nawiezieniu pola obornikiem. W Ameryce czasem sieje się marchew, którą później się niszczy. Tylko po to, by oczyścić w ten sposób pole.

Na jednym ze zorganizowanych przez Adama Kowalaka kursów Tadeusz Żebracki spotkał docenta Mieczysława Górniego ze Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi "Ekoland". Zapytał, czy by go do tego "Ekolandu" nie przyjęli. Przyjęli, a jakże. Tam należał tylko przez rok. Stowarzyszenie mieści się w Przysieku koło Torunia, więc jeździć na kursy trzeba daleko, a w takim gospodarstwie nie ma czasu na wojaże. Później przeniósł się do Polskiego Towarzystwa Rolnictwa Ekologicznego, które powstało w Lublinie. Z dumą pokazuje certyfikat, na którym co roku pojawia się nowa, podtrzymująca jego ważność pieczęć. Treść dokumentu brzmi: *Komisja Kontroli po rozpatrzeniu wyników wizyt w gospodarstwie oraz po zapoznaniu się z analizami laboratoryjnymi stwierdza, że gospodarstwo spełnia krajowe i międzynarodowe kryteria metod ekologicznych.*

Na czym takie ekologiczne gospodarstwo polega? Nie stosuje się w nim żadnych sztucznych nawozów, nie dokonuje żadnych oprysków chemicznych. Podstawą jest obornik, nawozy zielone i komposty. Żebracki potrzebuje rocznie dwustu ton obornika. I tu zamyka się kółko. W ekologicznym gospodarstwie musi być bowiem hodowla, bo skąd ten obornik trzeba przecież brać, a kupowany od kogoś nie daje gwarancji odpowiedniej jakości. Krowy jedzą pasze produkowane w gospodarstwie — aby nie

stracić statusu farmera ekologicznego, można kupić najwyżej dwadzieścia procent pasz. Żebracki nie kupuje, bo mu się to nie opłaca. Uprawie hektar jęczmienia, pół hektara pszenicy i czterdzieści arów bobiku (który w polskich warunkach zastępować ma stosowaną w USA soję). Krowom trzeba dawać też owies (węglowodany) i kukurydzę.

Właśnie dzięki racjonalnemu odżywianiu najlepsza krowa w oborze Żebrackiego daje dziennie trzydzieści osiem litrów mleka.

Z krowami zresztą też wiąże się ciekawa historia. W Stanach Żebracki zetknął się z typowo mleczną rasą holsztyno — fryzyjską. Pięć lat temu przypomniał sobie o niej i rozpoczął poszukiwania. Znajomi we wsi pukali się w głowy, kiedy Żebracki sprowadził wymarzone krowy hen z Malborka. Potem jednak ludzie przekonali się, że skórka warta jest wyprawki i teraz jeszcze w trzech oborach w Bażanówce stoi bydło tej rasy. Aby rozmnożyć stadko nasienie czystej krwi buhajów holsztyno — fryzyjskich Żebracki do Bażanówki sprowadzał aż z Florydy. Teraz w oborze stoi dziewięć krow i jedna jałówka. Rolnik ekolog chętnie prowadzi reportera do obory.

— Lubię krowy. Zawsze lubilem. Nienawidzę świń. Nie mam ani jednej.

Wielu sanoczan zna Żebrackiego. Od pięciu lat bowiem sprzedaje on mleko na ulicach naszego miasta. Z dostaw do mleczarni zrezygnował. Wożąc mleko trzy razy w tygodniu i sprzedając je w ośmiu punktach miasta pracuje się, ale i zarobi więcej. Zbyt ma zapewniony. Na osiedle Błonie na przykład w ogóle nie zajeżdża, bo choć krowy doją się dobrze, popyt znacznie przewyższa podaż. Nie zresztą dziwnego, skoro litr pełnego mleka "prosto od krowy" kosztuje tyle, ile litr chudego w sklepie. Głównym odbiorcą warzyw jest stołówka Szkoły Podstawowej nr 9.

— Dyrektorowi Kuraszowi to powinni po-

mnik przed szkołą postawić — uważa Żebracki. Inni stękają, że pieniędzy nie ma, a on jeszcze nigdy nie stęknął. To kwestia świadomości; nie każdy chce zrozumieć, że często po prostu opłaca się zapłacić trochę drożej, żeby jeść zdrowo. Nawiązałem też współpracę z przedszkolem przy Rymanowskiej. Na razie to jeszcze raczkuje, ale może też się rozwinie?

Warzywa kupuje też ośrodek "Jawor" z Soliny i uzdrowiska z Rymanowa Zdroju. W Sanoku warzywa z ekologicznego gospodarstwa nabyć można w "Selerku" i "Arce". Do Bażanówki przyjeżdżają także indywidualni odbiorcy z Krosna i Sanoka.

— W takim gospodarstwie trzeba się napracować dużo więcej, niż w zwykłym. Na Zachodzie produkty ekologiczne są o około dwadzieścia procent droższe od innych, u mnie kosztują tyle co w sklepie albo mniej. Ludzie zawsze będą szukać zdrowej żywności, tylko jeszcze brak u nas stabilizacji na rynku.

Tadeusz Żebracki cieszy się, że praktyki odbywają u niego uczniowie szkół rolniczych z Nowosielca i Suchodołu. Do wizyt dziennikarzy też już przywykł. A nie są one rzadkie — wszak w całej Polsce gospodarstw ekologicznych jest trochę ponad dwieście, a w naszych okolicach tylko jedno. Planuje zmiany w gospodarstwie, ale powiększał go już nie będzie. W 1990 miał pięć hektarów. Teraz ma trzynaście i uważa, iż to wystarczy. — Zdrowia brakuje — tłumaczy. Zapytany jak to jest z tymi narzekaniami rolników, odpowiada:

— Z rolnictwa można wyżyć, chociaż narobić się człowiek musi. Często znajomi mówią: trzeba poczekać, aż coś się zmieni. A ja ich pytam: na co chcecie czekać? Aż inni nas wypredzą? Żeby móc, trzeba chcieć. Ja chciałem i teraz nawet żadnej konkurencji się już nie boję.

Marek Pomykała

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy na naszych łamach zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom na ulicach miasta. Na szczęśliwca, który wpadł w oko naszemu reporterowi, czeka wspaniała pizza i kawa Lavazza (kawa także dla osoby towarzyszącej). Po nagrodę można udać się bezpośrednio do pizzerii "Bustar" przy ul. Mickiewicza, która jest fundatorem nagród w naszej zabawie. Jako dowód należy zabrać ze sobą "TS".



Taka jest medycyna...

Tym stwierdzeniem doktor Jan Czapl, kierownik przychodni na ul. Lipińskiego rozpoczął swoją odpowiedź na postawione przeze mnie — w imieniu jednego z Czytelników "TS" — pytania, dlaczego pediatra, który miał się pojawić w gabinecie o godz. 9.00 nie pojawił się w nim do godz. 10.30 i dlaczego czekającym w kolejce pacjentom nie udzielono na ten temat żadnych informacji. Opisany przypadek miał miejsce w ubiegły czwartek.

Oto, jak sytuację tę przedstawił nam Czytelnik: — Po zarejestrowaniu się, od 7.50 czekałem z dzieckiem mającym wysoką gorączkę na przyjście lekarza. Na ponawiane kilkakrotnie pytania, dlaczego doktora Sokołowskiego nie ma i kiedy będzie, odpowiedziano mi, że poszedł do jednej ze szkół przebadać trójkę dzieci i nie wiadomo, kiedy wróci. Nie podano mi jednak, do której szkoły się udał. Uważam, że zaistniała sytuacja zakrawa na skandal! Pytam — dla kogo wywieszono są godziny przyjęć, jeżeli się ich nie przestrzega? Skoro lekarza nie ma, pacjenci powinni być poinformowani dlaczego — i kiedy będzie — mówił zbulwersowany rodzic.

Poproszony o wyjaśnienie sprawy kierownik przychodni Jan Czapl stwierdzając początkowo, iż... "taka jest medycyna" dodał:

— Doktor Sokołowski jest jednym z trzech lekarzy pediatrów pracujących w naszej przychodni. Jako jedyny przyjmuje w godzinach porannych, pozostałe dwie lekarki robią specjalizację, więc do godz. 12.00 przebywają w szpitalu. Czwartek jest dniem, kiedy do godz. 9.00 doktor Sokołowski przyjmuje dzieci w SP 6, a dopiero potem przychodzi do przychodni. Odpowiednia wywieszka informująca o tym fakcie pacjentów wisi na drzwiach gabinetu.

W owym dniu jednak doktor Sokołowski nie pojawił się w przychodni o godz. 9.00, ale znacznie później. Spowodowane to było większą liczbą dzieci, jaka zgłosiła się do badania w szkole.

— Jestem lekarzem i moim obowiązkiem jest przyjąć wszystkich, którzy się zgłoszą. Przecież nie zostawię kilkunastu dzieci bez pomocy, tym bardziej, że dla wielu z nich — mieszkańców podsanockich wsi — wizyta

w szkolnym gabinecie lekarskim jest jedynym kontaktem z lekarzem — stwierdził — Jeśli sprawa była tak pilna, pan ten wraz z dzieckiem mógł przyjść do szkoły. Przyjalbym go i tam.

Potwierdzając informacje przekazane przez doktora Sokołowskiego pielęgniarka ze szkolnego gabinetu — Iwona Stawarz — w telefonicznej rozmowie ze mną dodała:

— W tym dniu zgłosiło się więcej dzieci niż zazwyczaj. Doktor żadnemu nie odmówił — przyjął wszystkich. Spóźnił się przez to do przychodni, ale czy mógł postąpić inaczej? Tu dzieci też potrzebowały jego pomocy. To prawdziwe szczęście, że są jeszcze tacy lekarze jak doktor Sokołowski. Tak sumienni i oddani dzieciom — bez reszty zaangażowani w swoją pracę. Nie waham się powiedzieć — wybitni. To nieczęste dzisiaj.

Doktor Sokołowski zjawił się w przychodni, jak twierdzą panie pracujące w rejestracji, o 10.30 i od razu rozpoczął przyjmowanie pacjentów. Naszego Czytelnika już tam jednak nie było. Ponieważ nie ujawniono mu, do jakiej szkoły lekarz się udał i nie odpowiedziano na pytanie, kiedy wróci, zdenerwowany blisko trzygodzinnym czekaniem rodzic opuścił wraz z dzieckiem przychodnię, by szukać pomocy gdzie indziej.

J. Kozimor

Nie dziwię się irytacji Czytelnika — znam smak kilkugodzinnej oczekiwania w kolejce do lekarza. Rozumiem również argumenty doktora Sokołowskiego — trudno być w dwóch miejscach naraz. Konfliktowej sytuacji można było jednak uniknąć. Wystarczyło zainteresować się, dlaczego nieobecność lekarza przedłużyła się i poinformować o tym czekających pacjentów. I to nie w kategoriach dobrej woli, ale rzetelnego wypełniania swoich obowiązków. Cieszę się, że w końcu pan doktor Czapl zgodził się ze mną. Nie do mnie należy ocena, kto powinien to zrobić — pielęgniarka, rejestratorka czy jeszcze ktoś inny. Nie wszystko jednak da się wytłumaczyć nieodpowiednim doborem kadr. I to nie medycyna jest taka, panie doktorze — to służba zdrowia...

SERWIS OGUMIENIA

POLECA

opony TC Dębica, Stomil Olsztyn
do samochodów osobowych
i dostawczych

szeroki wybór opon zimowych i uniwersalnych w pełnym asortymencie
wymiana — GRATIS
wulkanizacja i wyważanie
realizujemy zamówienia indywidualne do trzech dni

GWARANTOWANA
WYSOKA JAKOŚĆ USŁUG

Jerzy Kusiak
ul. Krakowska 194 (SANTAR)

Ks. prałat Zdzisław Peszkowski — syn ziemi sanockiej

Urodził się w 1918 roku w Sanoku. Po ukończeniu Gimnazjum i Liceum im. Królowej Zofii w 1938 roku podjął studia i służbę w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. Brał udział w kampanii wrześniowej jako podchorąży kawalerii 20. Pułku Ułanów. Wzięty do niewoli przez wojska radzieckie 23 września 1939 r. w Pomorzanie, został osadzony w obozie w Kozielsku. Uniknął śmierci w Katyniu, przewieziony ostatnim transportem do Głazowca.

Oficer 1. Pułku Ułanów Krechowieckich w II Korpusie Armii Polskiej przeszedł cały szlak wojenny tej jednostki, od Rosji przez Iran, Egipt, Syrię, Liban do Anglii.

Po II wojnie światowej studiował literaturę polską w Oxfordzie, później w polskim seminarium w Orchard Lake, na Uniwersytecie w Wisconsin, University of Detroit i Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie. Jest doktorem filozofii i magistrem teologii.

W 1954 roku przyjął święcenia kapłańskie. Od tego czasu jest profesorem teologii pastoralnej i literatury języka polskiego w Seminarium św. Cyryla i Metodego oraz St. Mary's College. Naczelnym kapłanem Związku Harcerstwa Polskiego na Obczyźnie — harcmistrz, wizytator wychowania młodzieży w Indiach.

Opublikował ponad sto pozycji z zakresu teologii, historii Polski, literatury, filozofii. Autor materiałów wychowania harcerskiego oraz podręczników języka polskiego i modlitewników. Jest autorem m.in.: "Wspomnień jeńca z Kozielska" — książki stanowiącej relację z pobytu w Kozielsku w 1940 r. oraz refleksje po przyjeździe po 48 latach do Kozielska i Katynia, gdzie zostali zamordowani jego koledzy i towarzysze broni; "...I ujrzałem doły śmierci" — dramatycznego sprawozdania naocznego świadka tragicznych losów polskich jeńców w ZSRR, który po pół wieku ujrzał wraz z polską ekipą ekshumacyjną, której był członkiem, groby Polaków ze Starobielska, Ostaszkowa i Kozielska, pogrzebanych w Charkowie, Miednoje i Katyniu.

Jest kapłanem Rodzin Katyńskich. Pełni funkcję prezesa Polskiej Fundacji Katyńskiej, mającej za zadanie gromadzenie funduszy na budowę cmentarzy wojskowych w Katyniu, Charkowie i Miednoje.

Celem Jego życia jest doprowadzenie do powstania tych cmentarzy, wybudowania w Katyniu świątyni ekumenicznej i pełnienie tam wśród szczątków swoich towarzyszy broni, posługi bożej przez resztę swego życia.

Ekologiczne śniadanko w II LO

Z kolejną ceną inicjatywą promującą zdrową żywność wystąpili uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku. Słuchacze fakultetu sportowego oraz ekologicznego przygotowali 300 porcji zdrowych śniadanków dla swoich nauczycieli oraz koleżanek i kolegów.

Wśród niezwykle kolorowych smakowitości znalazły się: salatkę i sorówkę, pasztety z soczewicy, soi i sezamu, pasta z białego sera, chrupki chleb posmarowany sojowym masłem oraz napój młodości: sok marchwiowo — jabłkowo — pietruszkowo — buraczany.

Pomysł podał — jak zwykle niestrudzony w tego typu akcjach — nauczyciel biologii Wojciech Blecharczyk. Jego realizację umożliwiło państwo Bożena i Tadeusz Żebracy z Ekologicznego Gospodarstwa w Bażanówce, którzy udostępnił większość potrzebnych produktów. (O ich gospodarstwie piszemy na str. 5).

Zbrane przez młodzież środki — śniadanko kosztowało 1,30 zł — przeznaczone zostaną na zakup sprzętu sportowego i literatury biologicznej.

I my mieliśmy okazję poprobować tych wspaniałości. Agnieszka Lassota, Bartłomiej Iwańczyk, Sebastian Kapcio, Ewelina Mieszczak i Adam Dmitrzak, którzy podtuczyli nas owym jedzonkiem, twierdzą, że wpływa ono bardzo korzystnie na samopoczucie, poprawia humor, jest lekkie i nietuczące. Polecają wszystkim, szczególnie grubasom! Choć nie są jaroszami, w żywieniu propagują zasadę — zdrowo i nie za wiele. Jeden Adam wylał się nieco, stwierdzając z rozbrajającą szczerością na koniec naszej rozmowy — "nieważne co, byle dużo...". Oj, Adasiu, Adasiu — w Twoim przypadku niezbędna będzie chyba ekologiczna reedukacja... Polecamy Cię szczególnej opiece profesora Blecharczyka.

(jot)

Ten wypadek wstrząsnął całym Sanokiem. Pięciu młodych ludzi wracających ze Słowacji rozbiło się fiatem 125p w miejscowości Deszno. Jeden zginął, dwóch do dziś jeździ na wózkach inwalidzkich. Krzysztof doznał dwukrotnego złamania kręgosłupa. Leżał w krośnieńskim szpitalu, skąd po tygodniu przetransportowano go do najbardziej bodaj renomowanej lecznicy ortopedycznej w Piekarach Śląskich. Nikt nie robił Krzysztofowi złudzeń — powiedziano otwarcie, że chodził nie będzie nigdy. Ręce zresztą też ma prawie całkowicie niewładne.

Ani jednego mieszkania...

Przed wypadkiem Krzysiek z żoną Lidką i synkiem mieszkali u rodziców Lidki w Olchowcach. Tam było jednak tak ciasno, że nawet gdy jeszcze nie doszło do tragedii, wiedzieli, iż muszą szukać innego lokum. Po wypadku przenieśli się do rodziców Krzyska. W trzech pokojach mieszkają w piątkę. Dałoby się może i wytrzymać, gdyby nie fakt, że mieszkanie znajduje się na trzecim piętrze. Przez ostatnie pół roku Krzysiek był na zewnątrz dwa razy — na początku sezonu, kiedy było jeszcze ciepło, kiedy wzięli go na hokej, a w ostatni poniedziałek udał się na dyżur do burmistrza.

— Koniecznie chciał pojechać, bo chyba nie bardzo mi wierzył, że ja od trzech lat non stop chodzę do Urzędu Miasta, żeby załatwić mieszkanie, a efektów wciąż nie ma — wyjaśnia Lidka.

Postawa tej kobiety zasługuje na najwyższe uznanie. Niejedna ładna dwudziestodwuletnia dziewczyna, gdy dowiedziała się, że maż do końca życia będzie przykuty do wózka, myślałaby intensywnie, jak od nowa ułożyć sobie życie. Lidka takich wątpliwości nigdy nie miała. Jest z mężem wszędzie, oprócz tego pracuje. Gdy trzeba, organizuje kolegów, którzy wynoszą i wnoszą męża na trzecie piętro. Bo koledzy także o nich pamiętają.

Tuż po wypadku Lidka rozpoczęła starania o otrzymanie mieszkania komunalnego. Nie chcą wiele — dwa pokoje z kuchnią i łazienką. Była na parterze, lub chociaż na pierwszym piętrze. Jeden pokój niczego nie załatwia, bo samo łóżko ortopedyczne Krzysztofa jest długie na dwa, a wysokie na półtora metra. Dziecko ma teraz pięć lat, niedługo pójdzie do szkoły, więc choćby z tego względu dzieciak musi mieć jakiś ką. — Przecież nie może wciąż siedzieć i patrzeć, jak Lidka mnie myje — zauważa Krzysiek. Przez trzy lata nie zaproponowano im ani jednego takiego mieszkania.

Naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UM Jan Paszkiewicz zapewnia, że do tej sprawy podchodzi ze szczególną uwagą. Tłumaczy jednak, iż miasto nie buduje, lecz wszelkie mieszkania przydzielane są "z od-

zysku". Owszem, proponowano Lidce kilka lokali na parterze, lecz wszystkie były jednopokojowe. — Nie dziwię się, że ich nie chcieli — zapewnia Jan Paszkiewicz. Rozumiem, że w takiej sytuacji dwa pokoje to niezbędne minimum.

Lidka przynajmniej raz w miesiącu odwiedza magistrat, Krzysiek dzwoni tam z podobną częstotliwością. — Nawet na zabiegi rehabilitacyjne nie mam jak chodzić, bo kto by mnie tak często znosił i wynosił — konstatuje smutno.

— W Urzędzie wszyscy są mili, dużo mówią o tym, że nas rozumieją, że bardzo chcieliby pomóc, ale od trzech lat nie znaleźli nam mieszkania — narzeka Lidka. Takie duże miasto i przez trzy lata nic. Jak przychodzę do Urzędu albo maż tam dzwoni, to słyszymy, że oni pamiętają, że niepotrzebnie tak często ich nagabujemy. Ale kiedy na wakacjach w jednym miesiącu nie pojawiłam się w Urzędzie, to pan Paszkiewicz powiedział mi, że akurat wtedy była możliwość zamiany mieszkania. Mam wrażenie, że chęć przyścia nam z pomocą ogranicza się tylko do słów, że nie idzie w parze z czynniami.

Właśnie nadzieja na to, iż znajdzie się ktoś gotów zamienić się na mieszkania sprawiła, że Lidka z Krzyskiem zwrócili się ze swym problemem do "Tygodnika". Liczą na to, że znajdzie się ktoś samotny mieszkający w dwóch pokojach, kto przystałby na przenosiny do jednopokojowego lokum. Bo to właściwie jedyna szansa na zmianę ich fatalnego położenia. Oni mieszkania sobie nie kupią, bo po prostu nie mają za co. Z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych można dostać pieniądze na wykonanie w mieszkaniu dogodnie dla inwalidy, ale kupna całego mieszkania PFRON nie sfinansuje.

— Nie mamy wielkich wymagań — mówi Krzysiek — nie chcemy luksusów tylko tych dwóch pokoi na niskiej kondygnacji. Ale przestają wierzyć, że uda się coś znaleźć. Prawda jest taka, że musimy czekać na czyjąś śmierć.

Marek Pomykała

Listy * Listy * Listy * Listy * Listy * Listy * Listy

Federacja Przewoźników i Transportowców przy RIG w odpowiedzi na artykuł zamieszczony w "Tygodniku Sanockim" nr 46 z dnia 17 listopada 1995 r. wyjaśnia:

Uchwałę nr 1/94 w sprawie bezpłatnych i ulgowych przejazdów przyjęto 19 grudnia 1994 r., a zakres ulg opracowano w oparciu o Ustawę z dnia 20 czerwca 1992 r. (Dz.U. nr 54, poz. 254 z 1994 r.). Obowiązek respektowania tej Ustawy dotyczy przewoźników dotowanych przez Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej lub związanych umowami z samorządem terytorialnym, które określają warunki stosowania ulg. Pozostali przewoźnicy nie są ustawowo obowiązani do stosowania żadnych ulg. Przyjęcie tej Uchwały miało na celu dobro pasażerów i jej realizacja stanowi niejako dotację prywatnych przewoźników do budżetu pasażerów. O stosowaniu ulg poinformowano pasażerów.

Po otrzymaniu sygnałów o niestosowaniu ulg i cennika przejazdów, w dniu 1 marca przyjęto uchwałę 2/95, w której zobowiązano niektórych przewoźników do bezwzględnej podporządkowania się uchwałąm FPiT. W stosunku do naruszających uchwały wyciągnięto konsekwencje zgodne ze statutem RIG. Od tego czasu nie otrzymywaliśmy sygnałów od pasażerów w tej sprawie. Jeżeli takie przypadki miały miejsce, Federacja Przewoźników i Transportowców przeprasza w imieniu swoich członków. Jedną z funkcji FPiT jest rozwiązywanie konfliktów między przewoźnikami a pasażerami, i w tej sprawie prosimy o kontakt z biurem RIG w Sanoku, ul. 3 Maja 10, tel. 304-44.

z poważaniem
Dyrektor
mgr inż. Bogusław Połdiak

☆☆☆

Od kilku tygodni na łamach Waszego pisma toczy się dyskusja na temat: przewoźnik prywatny — PKS "taniej". Chciałabym również włączyć się do dyskusji, gdyż codziennie dojeżdżam do pracy w Brzozowie i korzystam z linii prywatnej nr 43 na trasie Sanok — Brzozów. W związku z tym mam okazję obserwować, jak PKS "taniej" kilka minut przed planowanym kursem linii prywatnej podjeżdża na przystanek i oferuje swój kurs. Ja, jak i inni pasażerowie dojeżdżający codziennie do pracy, widzimy w tym jeden cel, a mianowicie wyeliminować przewóz prywatny. Wówczas zniknie również PKS "taniej" i nam, dojeżdżającym do pracy pozostanie jedynie PKS pobierający opłatę za przejazd według obowiązujących cen biletów na tej trasie, co wyraźnie uszczupli nasze budżety domowe.

Ponadto chcę podkreślić, że kierowcy linii prywatnej nr 43 są uprzejmi i taktowni w stosunku do pasażerów. Wielokrotnie obserwuję, jak osobom starszym zatrzymują się na trasie w okolicy ich domów.

nazwisko i adres do wiadomości
redakcji

☆☆☆

W nawiązaniu do artykułów "Wojna na kursy i ceny" chciałem na konkretnym przykładzie przedstawić, że firma PKS była zawsze firmą konkretną i wiarygodną, na której można było polegać. W PKS — ie zawsze wiadomo było, jakie są ceny za przejazdy autobusów. Był i jest zawsze konkretny rozkład jazdy. Jako przykład chciałem przedstawić autobus kursujący z Odrzechowej. Kiedy obsługiwał PKS, wszystko było w porządku. Gdy do kursów przyłączył się prywatny P.Szadkowski, ten przyjeżdżał bez rozkładu jazdy pięć minut przed autobusem PKS i, mimo że cena za bilet w prywatnego była droższa, to jednak wsiadali do niego — bo nieco szybciej, chociaż on nigdy nie przedstawił własnego rozkładu jazdy, ponadto włączał modną muzykę, co bawiło młodzież. Jednak młodzież jest często naiwna i nie zastanawia się nad skutkami dalszymi i nad tym, że za chwilę pojedzie autobus PKS prawie pus-

ty. W tej sytuacji pod wpływem uprawiania partyzantki przez nieuczciwego przewoźnika Szadkowskiego PKS zmuszony był odwołać niektóre kursy. Jak również kursy te, które były niewygodne w sobotę i niedzielę. Natomiast wygodny Szadkowski w sobotę i niedzielę w ogóle nie jeździł, no bo przecież on nigdy nie miał konkretnego rozkładu. Ludzie, chcący jechać w te dni pozostali na lodzie, bo nie mieli czym dostać się do miasta. PKS z uzasadnionych powodów odwołał, Szadkowski z wygodnictwa nie pojedzie. W tej sytuacji ludzie zmuszeni byli parę kilometrów iść na piechotę do trasy w Zarszynie. Niektórzy wtedy zrozumieli, jak to Szadkowski wymanipulował wielu ludzi, a może i całą miejscowość, on zaś tym się nie przejmował, liczył tylko na chytrze zarobione pieniądze, wykorzystane nieuczciwą zasadą. Jest to przykład, że na PKS można liczyć, a nie na nieuczciwych przewoźników, których nie brakuje.

Andrzej Ziemiański

☆☆☆

W dniu 8 listopada autor listu zamieszczonego w 46 numerze "Tygodnika" wykonywał zdjęcie w moim Zakładzie przy ul. J.Piłsudskiego. Zamawiając usługę zapytał o termin wykonania zdjęć, pracownica udzieliła

informacji, że zdjęcia będą gotowe 9 listopada o godz. 17.00. Cytując odpowiedź pracownicy: "...ale proszę zapytać wcześniej, między 15.00 a 16.00, jeżeli skończy się film, owe zdjęcia pan otrzyma".

Ponieważ format zdjęć był większy od zamawianego, o godz. 16.45 uczennica na uzasadnioną uwagę klienta zapytała mnie, ile trzeba czasu na przerobienie zdjęcia na format mniejszy. Odpowiedziałem, że około dwudziestu minut. W tym momencie klient odezwał się złośliwie do uczennicy: — Gdybym wiedział, poszedłbym do innego zakładu. Oświadczam, że zachowanie klienta w stosunku do uczennicy było bardzo aroganckie i nie znośne żadnego sprzeciwu. Właśnie wtedy podszedłem do klienta i zapytałem, czy odbiera zdjęcia. Odpowiedział, że nie. Kazałem więc zwrócić pieniądze i odszedłem.

Co do hasła "Klient nasz Pan" — owszem, jeżeli klient umie się zachować i nie ignorować pracowników w moim zakładzie, to "Nasz Pan" będzie hasłem aktualnym. A co do ostrzeżenia, by klienci omijali mój zakład, to ja ostrzegam inne zakłady przed klientami, którzy ignorują pracowników zakładów usługowych w imię hasła "Klient nasz Pan"

Antoni Niedźwiecki

AUTO EKSPERT

Moto giełda

Przeniesienie sanockiej giełdy z placu przy Santarze na stadion przy ulicy Stróżowskiej uznano za posunięcie dość słuszne, bowiem stadion leży na uboczu, jest bardziej pojemny od parkingu Santaru, no i co najważniejsze, pieniądze zasilają klubową kasę. Lecz organizator giełdy nie przewidział jednego — żużlowa bieżnia, na której ustawiają się sprzedawcy wraz ze swymi pojazdami i chcąc nie chcąc potencjalni nabywcy też po niej spacerują, w czasie opadów lub

odwilży zmienia się w bagno nie do przebycia. I tak było w ostatnią sobotę. Kupujący musieli oglądać pojazdy na dystans, a co odważniejsi brodzili w czarnej mazi. Słychać było głosy dezaprobaty i westchnienia do poprzedniego placu, gdzie można było niezależnie od pogody spacerować po asfaltowym podłożu, a gdy się zmudziło oglądanie starszych samochodów, wejść do ciepłego salonu, ogrzać się i obejrzeć nowiutkie i lśniące pojazdy, napić się kawy lub zjeść śniadanie. Podaż pojazdów również zmalała, i kupujących tak jakby mniej. Lecz to jest właśnie konsekwencja

wencja wyżej opisanej sytuacji. Może w okresie jesieni i zimy giełda powróci na Krakowską, na pewno spotkałoby się to z powszechną aprobatą. Z rozmowy przeprowadzonej z właścicielem Santaru dowiedziałem się, że udostępni on parking bezpłatnie i nie ma nic przeciwko temu, aby co sobotę działacze Stali organizowali tutaj giełdę. Propozycja nie do odrzucenia? A teraz ceny wywoławcze sanockiej i rzeszowskiej giełdy.

fiat 126p
rocznik Sanok Rzeszów
 1980 1500—1800 1200—1600
 1981 1600—2000 1400—1800
 1982 1800—2200 1600—2000
 1983 2000—2300 1900—2400

1984 2250—2400 2200—2400
 1985 2700—3000 2400—2700
 1986 3000—3400 3000—3300
 1987 3600—4000 3700—4100
 1988 4300—4700 4100—4500
 1989 4700—5300 4300—4800
 1990 5400—5900 5200—5600
 1991 6000—6200 6000—6400
 1992 6700—6900 6700—6900
 1993 7600—8000 7900—8200

1991 10500—11000 10000—10500
 1992 11500—13000 12000—13500
 1993 12800—13500 14300—15700
 1994 16600 17500—18700

CC 700
 1993 14000 14200—14500
 1994 15400 15000—15200
 199 16500 16000—17200

lada samara **audi 80**
 1986 6500 1989 20000
 1989 9400 1990 24500
 1990 10800 1991 27000
 1991 12500

lada 1500 **VW golf**
 1982 4000 1988 15100
 1985 5800 1989 16700
 1986 6200 1990 20800

polonez
 1984 3600—4700 3700—4000
 1985 4850—5000 4500—4700
 1986 4700—5200 4600—5000
 1987 5800—6300 5600—6000
 1988 6300—7500 6500—6700
 1989 7700—8300 7700—8100
 1990 8800—9500 8600—9200

Komunikat (Obwieszczenie) Zarządu Gminy w Sanoku

Stosownie do art. 18 Ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 89 poz. 415) oraz Uchwały Rady Gminy w Sanoku nr XIII (59) 95 z dnia 26.09.1995 r.

Z A W I A D A M I A M
 o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, obejmującego obszar miejscowości: Strachocina, Załuż, Wujskie, Tyrawa Solna, Zabłotce, Czerteż, Pakoszówka.

Przedmiotem planu jest zmiana przeznaczenia gruntów w wyżej wymienionych miejscowościach zgodnie z podjętą Uchwałą.

Zainteresowani mogą zgłaszać wnioski do wyżej wymienionego planu. Wnioski na piśmie należy składać w Urzędzie Gminy Sanok ul. Kościuszki 23 w terminie do dnia 15.12.1995 r. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku ogłasza

przetarg nieograniczony otwarty na dzierżawę lokali po Urzędzie Celnym, położonych na I piętrze w budynku przy ul. Kochanowskiego 25 — j.n.:

Pomieszczenie cena wyw. wadium w zł
 I o pow. 31,37 3,50 zł/m 11
 II o pow. 12,01 3,50 zł/m 4,20
 III o pow. 24,91 3,50 zł/m 8,70
 IV o pow. 24,73 3,50 zł/m 8,60
 V o pow. 28,72 3,50 zł/m 10
 VI o pow. 34,15 3,50 zł/m 11,90
 VII o pow. 38,69 2 zł/m 7,70
 VIII o pow. 23,51 2 zł/m 4,70
 IX o pow. 10,11 2 zł/m 2

Cena wywoławcza dzierżawy nie zawiera podatków, opłat za co i ccw, wywozu nieczystości i wody.

Przetarg odbędzie się w dniu **1.12.1995 r. o godz. 11.00** w biurze ODK, ul. Traugutta 9.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie SSM, ulica Sienkiewicza 1 w terminie do dnia 1.12.1995 r. do godz. 10.00.

Szczegółowe warunki przetargu określone są w regulaminie, który jest do wglądu w sekretariacie SSM, ulica Sienkiewicza 1 oraz biurze ZGZM, ul. Traugutta 9.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

VADEMECUM

MOSiR

Basen kryty — czynny: 7.00—20.25, sob., niedz. 10.00—18.00

Dyżury aptek (nocne i świąteczne)

24—26 XI — ul. Daszyńskiego 3 (tel. 303—75)
 27—30 XI — ul. Traugutta 9 (tel. 369—31)

Telefony

Pogotowie Energetyczne 308—61
 Pogotowie Gazowe 300—03
 Pogotowie Wodociągowe 326—57
 Pogotowie Weterynaryjne 329—94
 Pogotowie Pediatryczne 306—22

Pomoc drogowa 981

Informacja PKS 936

Informacja PKP 304—04

Postój Taxi 303—33

Nadawanie telegramów 905

Zamawianie rozmów

międzymiastowych 900

Biuro napraw 914

Budzenie 917

GOPR 322—04

(całą dobę)

Miejska Biblioteka Publiczna
 Wypożyczalnia dla dorosłych: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00.
 Wypożyczalnia dla dzieci: pon. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—17.00, sob. nieczynne
 Czytelnia: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00.

Muzeum Budownictwa Ludowego

Codziennie 8.00—14.00

Cena biletów: normalne 2 zł, ulgowe 1 zł

Muzeum Historyczne

Galeria Beksińskiego — czynna 9.00—15.00

Wystawa "Polityczni 1939—1945" — czynna codziennie od 23.11 — 30.12 w godz. 9.00—15.00

Zamek. Wystawa ikon — czynna 9.00—15.00

Kino

24—26 XI — "Szaleństwo króla Jerzego" (USA, l. 15) godz. 18.00

24—30 XI — "Wodny świat" (USA, l. 15) godz. 20.00

PPHU "LOWO" Sanok

ul. Staszica 18, tel. 371—72, tel/fax 313—26

oferuje w cenach producenta:

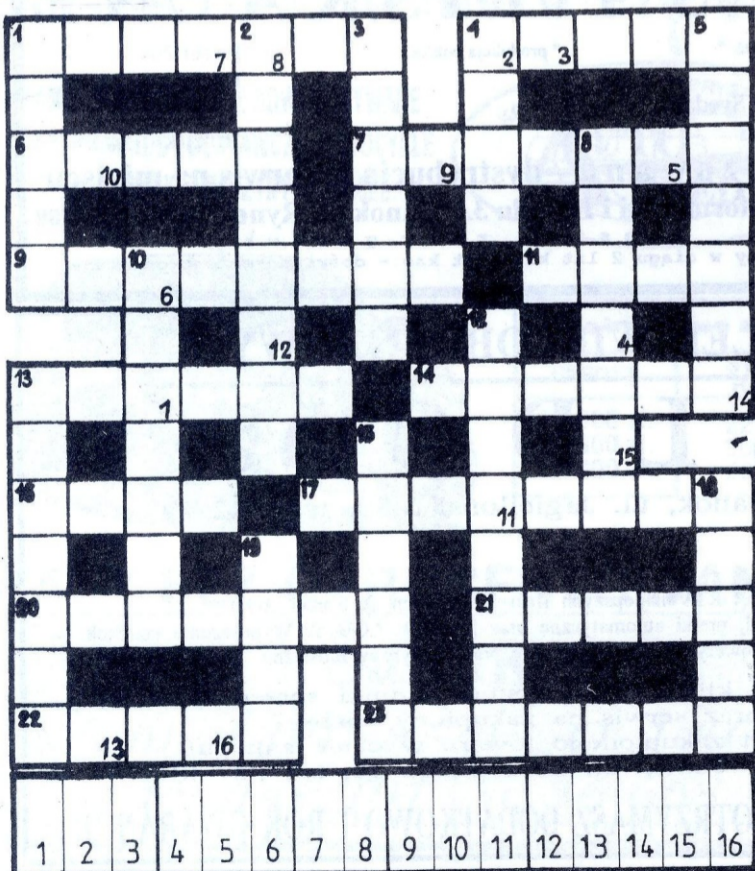
okna dachowe FAKRO

blachy trapezowe i dachówkowe firmy RAUTARUUK

drzwi zewnętrzne i wewnętrzne EKODOR 2000

okna, drzwi, profile PCV Panorama i KBE

parapety — marmur syntetyczny



KRZYŻÓWKA NR 47

Poziomo:

- Najniższa jednostka podziału terytorialnego w latach 1954—72
- Niezbędna przy robieniu zakupów
- Upiór
- Może być kinetyczna
- Miasto i port na pd. wybrzeżu Australii
- Wyspa w Indonezji
- Dawny mikrometr
- Świeża wiadomość
- Amerykański ssak z rodziny wielbłądów
- Narzędzie do niszczenia chwastów
- Zamknięcie u spódnicy lub u spodni
- Pole nie uprawiane przez kilka lat
- Zbrojne ramię narodu
- Gramofon

Pionowo:

- Zimowe legowisko niedźwiedzia
- Wielbiciel
- Dzierżawa nieruchomości lub praw
- Pieśń żałobna poświęcona zmarłemu
- Pustynia w Ameryce Pd.
- Dzieli państwa
- Mieszkaniec Grenlandii

12. Zarządza województwem

13. Państwo ze stolicą Kuala—Lampur

15. Oświetleniowa na suficie lub słupie ulicznym

18. Domowy lub ratuszowy

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 w prawym dolnym rogu tworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu siedmiu dni): I — 10 zł, II — 5 zł, III — wypożyczenie trzech kaset video.

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 45: NIE MA RÓŻY BEZ KOLCÓW

Nagrody otrzymują:

I — Beata Terefinko, ul. Kościuszki 45/1

II — Marcin Leszczyk, ul. Sadowa 16/18

III — Sławomir Bzdek, ul. Cegielniana 20/5

SDH II piętro

Sanok, ul. Kościuszki 21
tel. 303-50

ZEGARKI na raty!!

»A L F A«

- usługi zegarmistrzowskie w szerokim zakresie
- oferujemy wymianę mechanizmów w ściennych zegarach bateryjnych i zegarkach kwarcowych
- zegarki kwarcowe i mechaniczne w różnych oprawach
- zegary ściennie i stojące w drzewie, skórze i porcelanie
- budziki kwarcowe i mechaniczne, stopery, kalkulatory, paski, bransolety, baterie.

Hurtownia Wyrobów Hutniczych

„STALSAN” S.C.

oferuje stal:

- pręty gładkie i żeńbrowane o średnicy od 6 do 20
- rury czarne i ocynkowane
- kształtowniki
- profile zamknięte
- blachy czarne i ocynkowane
- blachy trapezowe powlekane

Sanok — Dąbrówka, ul. II Armii WP 31
(teren byłej fabryki domów SPB)
tel. (0137) 326-91

czynna od 7.00—16.00 w dni robocze

Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny

ZAPRASZAMY

PŁYTY MEBLOWE

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- wstęgi drzwiowe
- oklejane tefelem
- oklejane okleiną naturalną (buk, dąb)
- pilśniowe lakierowane
- pilśniowe zwykłe
- okleina naturalna

PPHU „CISAN”
Sanok, ul. II Armii WP 40
(baza SPB)

tel. (0-137) 329-91
Hurtownia
czynna od 8⁰⁰ do 16⁰⁰
soboty od 8⁰⁰ do 14⁰⁰

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA JUŻ W SANOKU
— SPRZEDAŻ — MONTAŻ
— NAPRAWA
Sanok ul. Kościuszki 31,
tel/fax 35-160
wew. 33, 33-598
ceny producenta

KLUB „AWANS” oddział w Sanoku

prowadzi nabór
samodzielnych agentów.

Prowadzenie działalności gospodarczej w ramach klubu może odbywać się równoległe z aktualnie wykonywaną pracą zawodową.
Rozmowy kwalifikacyjne należy uzgadniać telefonicznie — tel. 332-56.

KOMIS MEBLOWY „ARA”

poleca
meble używane
produkcji krajowej i zagranicznej
Sanok, ul. Zamkowa 17

PRZEDSIĘBIORSTWO MYSZKA

PRODUKCJA HURT DETAL

ROLETY
— zewnętrzne
aluminiowe
zabezpieczające
i plastikowe

KRATY — zwi-
jane i harmonijkowe

BRAMY — prze-
mysłowe; wjazdowe;
garażowe; indy-
widualne

ŻALUZJE
— pionowe (vertica-
le)

Sanok,
ul. Kościuszki 38
tel. 333-47

REKLAMA W „TS”

TO

JEST

TO



Rzeszowska Szkoła Menedżerów

przy
Stowarzyszeniu Promocji
Przedsiębiorczości
w Rzeszowie

zaprasza do uczestnictwa w kursie:

„DORADCA PODATKOWY”

Zajęcia odbywać się będą w Sanoku 2 razy w tygodniu.
Czas trwania kursu 200 godzin.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod telefonem (0-137) 372 93
lub w siedzibie Centrum Wspierania Biznesu w Sanoku przy ul. 3 Maja 10

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPIĘ

— Dom murowany w stanie surowym lub częściowo wykończony, w okolicy Sanoka, wiad. R.Sobolak, Srogów Góry 68, Jurowce

— lub wynajmę mieszkanie małowymiarowe w Sanoku, tel. 303-45
— Mieszkanie 1 lub 2-pokojowe w Sanoku, tel. 359-91 lub 360-79
— Numer telefonu, tel. 375-93
— Dom w Sanoku lub okolicy, tel. 351-80

SPRZEDAM

— CC 700 (1994), tel. 521-03 (przed 15.00) lub 332-89 (po 15.00)
— Wieżę Hi-Fi Diara, wzmacniacz WS-442 (2 x 40 W), magnetofon MDS-442 (szuflada), korektor FS-042, tuner AS-642. Stan techniczny oraz wizualny — idealny. Możliwość kupna elementów osobno. Cena 650 zł, tel. 358-36
— Trabanta 601 Lim S (1982), silnik po kapitalnym remoncie, przebieg 1500 km, nowy akumulator, cena do uzgodnienia, tel. 348-55 (po 16.00)
— Sztuczną choinkę (ok. 120 cm) wraz z ozdobami oraz 2 pufy skóropodobne (czarno-czerwone), cena 50 zł, tel. 320-39

— Komplet uszczelek do silnika i łożysko do sprzęgła do fiata ritmo 1300, tel. 341-51 (po 15.00) lub 309-93 (do 15.00)
— Komputer Amiga 600, 2 MB, mysz, joystick, monitor 1084 S, oprogramowanie, tel. 327-20

— Tanió wózek inwalidzki, wiad. ul. I Armii WP 15/13

— Telewizor Sony 14 cali (plomby fabryczne) cena 700 zł, tel. 378-70

— Suknię ślubną, tel. 356-62

— Piecyk-kominiek, wagę talerzową, maszynę do szycia i wał do heblarki, tel. 301-44

— Piec gazowy do co w dobrym stanie, tel. 314-32

— Samochody: volvo 1980 daihatsu, charade (1985), wiad. R.Krzyszowski, Mrzygłód, tel. Mrzygłód 22

— Komplet meblowy skórzany i maszynę do pisania, tel. 373-63

— Wypożyczalnię kaset video w Zagórzcu, tel. 345-49

— Mieszkanie (60 m²), I piętro w Zagórzcu, tel. 318-36

— Punkt handlowy na giełdzie w Sanoku, ul. Bema, razem z chłodnią, tel. 230-83 lub 230-75

— Tarpan (1989) silnik żuk oraz akcesoria wod.-kan., tel. 307-32

— Nysę (1982) pierwsza rejestracja — 1983, silnik po remoncie, cena 1600 zł, wiad. ul. Krzemienia 15

— Sklep typu „Zarszyn”. pow. 71 m², konstrukcja przenośna oraz suwnicę jedno-balkową L-11,5 m, tel. 369-33 (po 18.00)

— Sklep 27 m², notarialnie na ul.

Orzeszkowej 1, cena 30 tys. zł, tel. 330-90 (wieczorem) lub 320-88 (sklep)

— Jawę 50-tkę, tel. 300-46

— Wolnostojący, murowany pawilon na działalność handlową przy ul. Jana Pawła II, pow. 56 m², grunt — wieczyste użytkowanie, cena 40 tys. zł, tel. 318-36 lub 336-31

— Mieszkanie własnościowe 48 m² w Sanoku, tel. 351-80

— Amigę 500, 1 MB plus oprzyrządowanie, tel. Mrzygłód 16

— Sprzęt grający do auta. W skład zestawu wchodzi: 6 głośników

Panasonic, wzmacniacz 4 x 65 W, radiomagnetofon, zmieniacz CD na 12 płyt kompaktowych, tel. 328-97

— Zestaw satelitarny Techni-Sat 1,5 m za 500 zł oraz wynajmę garaż murowany przy ul. Sadowej, tel. 360-82 (po 16.00)

— Skodę 105 I (1983), cena 2600, tel. 322-99

— Działkę 10 a przy ul. Wierzbowej, tel. 310-89 (po 15.00)

— Wózek inwalidzki (prawie nowy) tel. 360-94

— Wiertarkę wielowrzecionową (formatówka), tel. 324-72

— Jamniki krótkowłose (6-tygodniowe), tel. 230-38

— Ładę 2107 1500 (1992), tel. 302-37

— Zbiorniki o poj. 2000 l i jeden 2-komorowy 2 x 2500 l, wiad. hurtownia „Arnet” ul. 1000-lecia 83, tel. 320-17 (7.00—15.00)

— Tanió od 1 do 10 królików (4-miesięczne) średnia wielkość, do dalszego chowu, tel. 366-68

Pizzeria „Wenecja”

ul. 3 Maja 16,
tel. 375-24

- ♦ pizza włoska
- ♦ napoje zimne
- ♦ spaghetti
- ♦ kawa oraz cappuccino
- ♦ lody włoskie (Gelato Fantastico)

ZAPRASZAMY!

LOKALE

— Wydzierżawię kiosk, tel.348-99 (po 18.00)

— Poszukuję garażu do wynajęcia na terenie Sanoka, tel. 349-42

— Posiadam do wynajęcia 2 pokoje na parterze w centrum z niezależnym wejściem na gabinet lekarski lub działalność biurową, tel. 318-49

— Zamienię mieszkanie własnościowe (48 m²) na dom w Sanoku lub okolicy, tel. 351-80

— Poszukuję garażu do wynajęcia w okolicach ul. Sadowej, tel. 344-60 (wieczorem)

— Wydzierżawię plac składowy, utwardzony, ogrodzony, o pow. 11 a oraz bazę paliw 3—stanowiskową, wiad. hurtownia „Arnet” ul. 1000-lecia 83, tel. 320-18 (7.00—15.00)

— Do wynajęcia lokale handlowe, magazynowe, produkcyjne, usługi, biura od 20 do 200 m² z telefonem w Sanoku, tel. 366-68

— Zamienię garsonierę na większe mieszkanie, tel. 349-43

— Poszukuję dużego mieszkania lub domu do wynajęcia na dłużej w Sanoku lub okolicy, tel. 370-21

— Zamienię mieszkanie (48 m² — 3 pokoje) w Nowej Dębce, na takie samo lub większe w Sanoku, tel. 370-21 (po 16.00)

PRACA

— Posiadam prawo jazdy kat. B i duże doświadczenie jako kierowca. Poszukuję pracy, tel. grzechn. 332-75

— Zaopiekuję się dzieckiem, tel. 313-33

— Podejmę pracę w zawodzie kierowcy, kat. prawa jazdy B, C, D, E oraz staż pracy, tel. 325-76 (po 18.00)

— Udzielam lekcji j. angielskiego, tel. 365-51

— Zawodowa pielęgniarka zaopiekuje się dzieckiem lub osobą starszą, tel. 264-50

KOMPUTERY OPTIMUS

najtańsze komputery PROFESSIONAL

optimus - po polsku znaczy najlepszy 3A już od 999 zł

Wirtualny świat multimediiów ...

cd - romy, cd dyski, gry, programy, karty dźwiękowe, głośniki

KASY FISKALNE

kasy: Optimus* *produkcja polska Excel 261*
Sharp Casio
Hugin Sveda Samsung
Olivetti drukarki fiskalne*

autoryzowana dystrybucja i serwis na miejscu

Agencja Informatyki i Handlu 3A Sanok ul. Rynek 14, tel. 36-788

leasing, raty, gotówka

sprzedaliśmy w ciągu 2 lat kilkaset kas - doświadczenie procentuje

SKLEP WIELOBRANŻOWY

E L D O M

38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 50, tel. 342-79

poleca:

- ☆ Sprzęt RTV najlepszych firm światowych ☆ Sprzęt AGD
- lodówki, zamrażarki, pralki automatyczne oraz inne art. AGD ☆ Wyposażenie łazienek
- ☆ Rowery ☆ Szkoła arcocor, verco, wyroby mosiężne.

Zapewnia swoim klientom korzystne warunki sprzedaży ratalnej oraz serwis na zakupiony sprzęt
Transport zakupionego towaru w cenie zakupu!
Serwis — Sanok, ul. Sobieskiego 18, tel. 327-48

KUPUJĄC U NAS OTRZYMASZ DODATKOWO 1 ROK GWARANCJI!

Wesprzyjcie swoje pociechy

rozmowa z Henrykiem Stubenvoll — Hańskim, opiekunem drużyn młodzieżowych w Sanockim Towarzystwie Sportowym

— Jak liczne jest zaplecze hokejowe pierwszoligowców?
— W klubie trenuje blisko osiemdziesięciosobowa grupa młodzieży. Pod opieką Franciszka Pajerskiego jest dwudziestu pięciu żaków i dwudziestu młodzików, natomiast Kazimierz Mrugała szkoli ponad dwudziestu juniorów młodszych. Ósemka juniorów ćwiczy z seniorami, rzadziej z młodszymi kolegami.

— Same treningi niewiele dadzą. W jakich rozgrywkach uczestniczą sanoczanie?

— Dwie najmłodsze ekipy występują w południowo-wschodniej lidze słowackiej, a młodszy juniorzy biorą udział w mistrzostwach kraju. Mają za rywali Cracovię i Podhale. Najlepszy z tej trójki awansuje automatycznie do czterodrużynowego finału, zaś druga drużyna rozgrywa mecze barażowe. W ubiegłym sezonie odpadliśmy po walce ze Stoczniovcem i Naprzodem; teraz zanotowaliśmy dwie porażki, ale przed nami jeszcze mecze rewanżowe. Jeśli chodzi o juniorów, to trzech z nich gra w zespole Vranova, a pozostali są włączeni do szerokiej kadry trenera Katajewa.

— W STS—ie działa także sekcja short-tracku...

— Tutaj szkoleniowcem jest Jan Mazur. Pod jego okiem już od roku trenują trzy dziewczyny, mające dziś na koncie kilka sukcesów, a ogółem w zajęciach uczestniczy ok. dwudziestu pięciu osób w wieku 14 — 17 lat.

Sekcję utrzymuje klub, chociaż miał nam pomóc — poprzez zwrot kosztów udziału w Mistrzostwach Polski (ok. 30 mln starych zł) — Urząd Wojewódzki, jednak nie widać zainteresowania z tej strony. W grudniu czekają nas starty w Białymstoku i Elblągu, ale najważniejsze w tym sezonie imprezy to lutowa Olimpiada Młodzieży i marcowe Mistrzostwa Polski, jakie odbędą się w Nowym Targu.

— Wróćmy do hokeja. Kto finansuje działalność drużyn młodzieżowych?

— W ubiegłym roku otrzymaliśmy z Urzędu Miasta stumilionową dotację na zakup sprzętu dla młodzieży. Kupiliśmy dwadzieścia pięć kompletów strojów, ale bez łyżew, o które powinni zadbać rodzice. Michael Price z Centrum Wspierania Biznesu załatwił finansową pomoc — ok. 8 tysięcy dolarów — w jednej z amerykańskich organizacji wspierających młodzieżowy hokej. Liczymy też na wsparcie ze strony Ministerstwa Współpracy z Zagranicą, o które zabiegała w naszym imieniu Zofia Kordela—Borczyk z Funduszu Rozwoju Euroregionu Karpackiego. Autosan SA użycza autobusu, choć kierowcę już musimy opłacić sami.

— W Nowym Targu całe rodziny żyją hokejowymi poczynaniami dzieci. Jak to wygląda w Sanoku?

— Szczercze mówią, fatalnie. Wskazane byłoby większe zainteresowanie rodziców postępiami ich pociech. Zdają sobie sprawę, że w wielu rodzinach jest krucho z pieniędzmi, ale zapewnienie dziecku suchego prowiantu na drogę nie jest chyba kolosalnym wydatkiem. A już przyjdzie w niedzielę na "Torsan" i obejrzenie syna w akcji nijakich kosztów za sobą nie pociąga. Dzieciaki chcą grać, przykładają się na treningach, ani im w głowie papierosy czy alkohol... Żacy rokują spore nadzieje, niedługo mogą być jedną z najlepszych drużyn w Euroregionie. Szkoda by było zmarnować taki potencjał.

Rozmawiał Grzegorz Boczar

Tak właśnie można by ocenić panczenistę Zrywu Sanok Witolda Mazura na podstawie jego startu w pierwszych tegorocznych zawodach, Pucharze Polski, rozegranych w miniony piątek na torze lodowym "Blonie". Nasz zawodnik z czasem 40,4 sekundy zajął trzecie miejsce w biegu na 500 metrów, zaś na trzy kilometry był czwarty (4:27,6). Po pierwszej edycji PP Mazur zajmuje drugą lokatę, ustępując tylko Pawłowi Zygmuntowi.

Łyżwiarze rozpoczęli sezon

Kadrowicz pełną gębą

— Witek udowodnił, że włączenie go do grupy "Nagano" było decyzją jak najbardziej słuszną — cieszył się po zawodach prezes Zrywu Leszek Ciuk. Jest on w tej chwili — nie licząc sprintera Tomasza Śwista — trzecim panczenistą w kraju, przewyższając go tylko olimpijczycy Radke i Zygmunt. Widać zresztą, że Witold jest bardzo podbudowany psychicznie faktem, iż trenuje wreszcie z najlepszymi w Polsce.

Oprócz Witolda Mazura w Pucharze Polski na 500 metrów wystartował Norbert Kwiatkowski ze Zrywu, zaś na obu dystansach Artur Cyparski z Górnika. Kwiatkowski zajął 29. miejsce (43,7), zaś Cyparski na 500 m był 31. (44,1) a na 3000 24. (5:03,8).

— Norbert jest studentem pierwszego roku AWF—u w Krakowie — powiedział nam prezes Ciuk — i będzie próbował godzić studia z łyżwiarstwem. Zobaczmy co z tego wyniknie.

Trener Cyparskiego Roman Pawłowski tłumaczył, że Artur w nocy poprzedzającej zawody po dwudziestogodzinnej podróży wrócił z obozu w Heerenveen i w PP oba dystanse przejechał, żeby przejechać. W Holandii zawodnik Górnika poprawił rekordy życiowe na 500 i 1500 metrów i w opinii trenera na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Zakopanem powinien znaleźć się wśród sześciu najlepszych juniorów.

Sprinterka Górnika Agnieszka Szalkiewicz na 500 metrów zajęła 10. miejsce z czasem 47,7, zaś jadąc poza konkursem 1000 m przejechała w 1:40,8, a "pięćsetkę" o trzy dziesiąte sekundy lepiej, niż dzień wcześniej, podczas PP.

— Na pewno nie jestem zadowolona ze startu na 500 metrów — stwierdziła zawodniczka. Na kilometr z kolei wypadłam lepiej, niż wraz z trenerem zakładaliśmy. Pocięszam się, że w zawodach barbońkowych będzie już dużo lepiej.

— Agnieszka startowała w nowych łyżwach — tłumaczył wynik Szalkiewicz trener Wiesław Uczeń — a poza tym pracujemy teraz nad zmianą techniki jej jazdy, więc wynik nie mógł być inny. Na 1000 metrów Agnieszka od początku jechała równo i utrzymała założony czas. To znaczy, że znacznie poprawiła tak zwaną wytrzymałość szybkościową. Po cichu liczę, iż ta zawodniczka zdobędzie jakiś medal podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

Bardzo dobrze zaprezentowała się w Pucharze, będąca dopiero pierwszy rok juniorką młodszą, Katarzyna Wójcicka. Podopieczna Marka Drwięgi zajęła ósme miejsce na 500 m (47,4) i dwunaste na 1500 metrów (2:38,0).

— Kaśka ma dwa lata mniej od najmłodszych uczestników Pucharu — poinformował nas Marek Drwięga. Z jej wyniku na "pięćsetkę" jestem bardzo zadowolony — rok temu w pierwszych zawodach przejechała ten dystans o dwie sekundy gorzej. W trzykrotnie dłuższym biegu wynik też był niezły, ale Kaśka przejechała jeszcze za mało kilometrów.

Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy, że wśród pań na obu dystansach PP triumfowała wracająca na lód po urodzeniu syna Ewa Wasilewska (Orzeł Elbrowery Elbląg), zaś wśród panów na sprinterskim dystansie zwyciężył Tomasz Świst (Podhale Wojaś Nowy Targ) ze świetnym, jak na piątkowe warunki czasem 38,8, natomiast na 3000 m najlepszy był Paweł Zygmunt (SNPTT Zakopane).

W sobotę rozgrywano Ogólnopolskie Zawody Klasyfikacyjne. Niewątpliwie najlepiej wypadła w nich młodsza



Jaromir Radke (z prawej) ostatni raz startował jako kawaler.

siostra Joanny Staszkiwicz — Małgorzata. Trzynastoletnia zaledwie panczenistka Górnika (o której bardzo ciepło wypowiadała się trenerka Orla EB, niegdyś doskonała łyżwiarka, Ewa Białkowska) dzięki wynikom uzyskanym w sobotę zakwalifikowała się na międzynarodowe zawody dzieci, które niebawem rozegrane zostaną w Inzell.

— Małgosia jest zawodniczką prowadzoną bardzo spokojnie — stwierdził trener Drwięga. W tym sezonie jednak powinny już pojawić się pierwsze efekty jej pracy.

Poza konkursem na 500 metrów wystartował też brat trenera Zrywu Tomasza, jedenastoletni Witold Myćka. Witek wprawdzie wywrócił się, ale jego występ wart jest odnotowania, gdyż według szkoleniowców Zrywu ten chłopiec ma spory talent i wszelkie dane ku temu, by w przyszłości stać się łyżwiarzem co najmniej tak dobrym, jak jego imiennik Mazur.

Poza tym w OZK startowali jeszcze: Sabina Markowska, Magdalena Tchórzewska, Patrycja Wojewódka, Grzegorz Kudła i Marek Paterek (Górnika) oraz Monika Nieciengiewicz, Ireneusz Kwiatkowski, Łukasz Lorenc, Paweł Rabicki i Patryk Rapala (Zryw). Ich występy trenerzy oceniali jako przyzwoite, aczkolwiek bez fajerwerków, których zresztą w tej fazie sezonu nie należało oczekiwać. Wszak formę szykuje się na styczeń i luty, kiedy to przypadają imprezy rangi mistrzowskiej.

Marek Pomykała

Marzenie, na które Cię stać!

- SAMOCHODY OSOBOWE NOWE I UŻYWANE
- SAMOCHODY DOSTAWCZE, MOTOCYKLE
- CIĄGNIKI I MASZYNY ROLNICZE



4-letni okres spłat	
KREDYT	STAŁE RATY
10.000 zł.	225 zł.
16.000 zł.	369 zł.
20.000 zł.	462 zł.

RATY BEZ OPROCENTOWANIA!

Sanok

ul. LIPIŃSKIEGO 100
tel./fax (0137) 36-668

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza

Publiczny Przetarg Ustny

na sprzedaż i dzierżawę działek stanowiących mienie komunalne Gminy Miasta Sanoka.

1. Sprzedaż działki, w skład której wchodzi: nr 327/3, nr 327/4, nr 327/5, nr 327/6, o łącznej powierzchni 755 m², obj. Kw. Nr 20384, położonej w Olchowcach przy ul. Przemysłowej, zabudowana budynkiem (stara remiza). Przeznaczenie — usługi.

Cena wywoławcza grunt 7.097 zł
budynek 7.749 zł " VAT

razem 14.846 zł
Wadium — 1480 zł

2. Sprzedaż działki nr 1068/15 o pow. 1615 m², obj. Kw. Nr 45787, nie zabudowanej, położonej w Sanoku, ul. Jana Kasprowicza, przeznaczona pod zabudowę mieszkalno — usługową.

Cena wywoławcza 26.050 zł
Wadium — 2600 zł

3. Sprzedaż działki nr 1068/16 o pow. 1056 m², obj. Kw. Nr 45787, nie zabudowanej, położonej w Sanoku przy ul. Krakowskiej, przeznaczona pod zabudowę mieszkalno — usługową.

Cena wywoławcza 22.778 zł
Wadium — 2300 zł

4. Sprzedaż działki nr 1068/17 o pow. 1647 m², obj. Kw. Nr 45787, nie zabudowanej, położonej w Sanoku przy ul. Krakowskiej, przeznaczonej pod zabudowę mieszkalno — usługową.

czonęj pod zabudowę mieszkalno — usługową.

Cena wywoławcza 35.526 zł
Wadium — 3600 zł

5. Dzierżawa działki nr 957 o pow. 141 m² przy ul. skrzyż. Jagiellońskiej z Konarskiego. Pod dzierżawę przeznaczona się 25 m² gruntu z możliwością lokalizacji handlu lub usług. Umowny okres dzierżawy przyjmuje się na trzy lata.

Cena wywoławcza 24 zł miesięcznie
Wadium — 2,40 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 12.12.1995 r. w Urzędzie Miasta Sanoka w sali nr 64 o godz. 11.00.

W przetargu mogą brać udział osoby prawne oraz osoby fizyczne, które wpłacą do tutejszego Urzędu w/w wadium, pokój nr 30, w terminie do dnia 12.12.1995 r. do godz. 10.00. Cenę nabycia prawa własności, równą cenie osiągniętej w przetargu, wpłaca się na konto Urzędu Miasta, najpóźniej w dniu zawarcia umowy.

Sprzedający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Szczegółowych informacji w przedmiotowej sprawie udziela Wydział Gospodarki Przestrzennej Geodezji i Architektury tut. Urzędu, Rynek 1, tel. 310—41.

Kiedy na kilkadziesiąt sekund przed końcem drugiej tarczy meczu z Metronem **Tomasz Demkowicz** wykorzystał dokładne podanie **Wiktora Bieliakowa** zza bramki i doprowadził wreszcie do remisu, a po chwili **Tomasz Jętkner** znalazł się w niemal idealnej sytuacji, wydawało się, że STS przerwie fatalną passę i w trzeciej odsłonie zapewni sobie zwycięstwo. Gdy zawodnicy powędrowali do szatni, wśród widzów radość z wyrównania mieszała się z uczuciem niedosytu. Wszak gol Demkowicza powinien być co najmniej... piątym trafieniem Autosanu, jako że wcześniej sytuacji sam na sam nie wykorzystał Jętkner, a od 35 minuty, gdy **Tomasz Jaworski** w piłkarskim stylu odbił strzał **Piotra Baryły**, pod bramką Metronu trwał nieustanny "kociół".

Serii porażek ciąg dalszy

Wilczy bilet dla sędziów!

Krażek niemal nie wychodził z obronnej tarczy gości, którzy nie mogliby narzekać, gdyby w tym okresie stracili dwa gole. Oczywiście, co cesarskie należy cesarzowi oddać, więc wspomnijmy o dwustuprocentowej(!) okazji torunian z 30 min — na bramkę **Krzysztofa Ziola** ruszyli przez nikogo nie niepokojeni **Robert Fraszko** i **Grzegorz Dybaś**. Sanocki golkiper pokazał, że potrafi bronić doskonale; odbił zarówno strzał Fraszki, jak i dobitkę jego partnera, rehabilitując się za błąd popełniony w 6 min przy strzale **Mariusza Puzi** (już po raz piątnasty "Puzon" strzelił gola STS—owi), dającym prowadzenie drużynie TTH.

Ta najnormalniej w świecie spaprana przez toruńskich napastników szansa była wyjątkiem potwierdzającym regułę — to sanocianie szturmowali co rusz bramkę rywala i w drugiej tarczy powinni byli rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść. Niestety, wykazali się mizerną skutecznością, co srodze zemściło się w ostatniej odsłonie. Dwa katastrofalne błędy Baryły (podania wprost na kij przeciwnika) umożliwiły **Jerzemu Soberze** i **Olegowi Putilence** pokonanie Zioly, co zupełnie załamało miejscowych. Torunianie świadomi tego, że dwubramkowe prowadzenie w hokeju nie jest gwarancją końcowego sukcesu — o czym zdecydowanie za często zapominają gracze STS—u — skorzystali z dwóch kolejnych okazji podwyższając wynik za sprawą **Sławomira Kiedowicza** i **Dybasia**. Rozmiary porażki próbowali zmniejszyć **Aleksander Nikolajew** i **Jętkner**, ale stan meczu nie uległ już zmianie.

Sanocianie przegrali kolejny mecz, tym razem z rywalem, który na pewno był do ogrania, a już zupełnie nie zasłużył na czterobramkowy triumf. A więc co było przyczyną kolejnej — chyba można tak powiedzieć — klęski? Pech, nieskuteczność? Nie, to raczej tłumaczy małą liczbę strzelonych goli. A skąd tak duże straty? Sądzę, że ich powodem jest brak koncentracji w kluczowych momentach spotkań i słaba odporność psychiczna w sytuacjach, gdy po prostu "nie idzie". Te argumenty szokują, jeśli weźmie

się pod uwagę, że STS gra już czwarty sezon w ekstraklasie, a w tym roku doszli tak doświadczeni zawodnicy, jak **Baryła** czy **Ziola**. Jednak faktom nie da się zaprzeczyć, a niestety faktem jest, że w tym sezonie sanocianie już sześć razy — licząc niedzielny pojedynek w Nowym Targu — stracili w ciągu sześciu minut trzy bramki.

Opisując ubiegłopiątkowy mecz nie można przejść do porządku dziennego nad tragiczniczną postawą arbitrow. Bracia **Piotr** i **Dariusz Sudolowie**, mówiąc krótko, zbłądzili się swoim występem. Czasem popełniali błąd zaniechania, jak wtedy, gdy nie przerwali gry mimo przytrzymywania Bieliakowa przez **R.Fraszke**, co spowodowało Rosjanina do własnoręcznego wymierzenia sprawiedliwości, a innym razem grze-

szli nadgorliwością, np. odgwiszując urojonego spalonego Demkowicza w drugiej tarczy. W obu wymienionych, jak również w wielu innych sytuacjach, bytomscy sędziowie stali na tyle blisko akcji, że wydanie rzeczonych werdyktów winno dyskwalifikować ich dożywotnio ze środowiska hokejowej Temidy. Zapewne narażę na zniszczenie kilkanaście egzemplarzy "Tygodnika", jeśli przypomnę Czytelnikom, że **Piotr Sudol** jest faworytem szefa PZHL, **Bogdana Tyszkiewicza**, w wyścigu o polską kandydaturę do grona sędziów międzynarodowych. Widocznie pan prezes bardzo chce, aby poziom prezentowany na światowych lodowiskach przez arbitra z naszego kraju nie odbiegał zbyt od jakości gry polskiej reprezentacji.

Józef STEFANIAK (trener TTH) — Przez dwie tarcze graliśmy bardzo nerwowo, dopiero w trzeciej spokojnie wypunktowaliśmy rywala. Sądzę, że mecz będzie bardziej wyrównany. Sędzia popełnił właściwie jeden błąd — nie dał kary meczu Bieliakowowi. Jeśli chodzi o postawę Tomka Jaworskiego, to uważam, że tak powinien bronić reprezentacyjny bramkarz.

Czesław RADWAŃSKI — Nie wiem, co się dzieje z drużyną. Na treningach zawodnicy pracują, ćwiczą jak należy, a tu szósta porażka. W drugiej tarczy powinniśmy zdobyć kilka goli, to mogła być przełomowa część meczu. O trzeciej szkoda rozmawiać.

Pierwsza bramka nie powinna paść, jednak potem Ziola bronił bardzo dobrze. Ale co z tego, skoro obrońcy nie pilnowali przeciwników? Sędziowie nie stanęli na wysokości zadania, rzadko zauważali zwłaszcza hakowanie sanocian przez gości. W STS—ie wyróżniłbym Tomka Demkowicza i Krzysztofa Ziola.

STS—Autosan — TTH Metron Toruń 1—5 (0—1, 1—0, 0—4). Bramka dla STS—u: Demkowicz (Bieliakow) 40 min. Skład sanocian: Ziola — Gulbinowicz, Baryła, Bieliakow (2), Mermer, Demkowicz — Zubik, Nikolajew (2), Cwikła, Swito, Lowas (2) — Wójcik, Baca, Jętkner, D.Brejta (2), Niemiec.

(owip)

— Po ośmiomiesięcznej przerwie znów przyjechałeś do Sanoka. Co przez ten czas robiłeś?

— Po zakończeniu sezonu w Polsce zjadłem jeszcze na rozgrywki w Pucharze Białorusi. Razem ze swą drużyną, Polimirem Nowopółock wywalczyłem drugie miejsce, za Tivali Mińsk. W letniej przerwie spotkałem trenera Bieprozwanyncha, który prowadził zespół Wolfsburga. W sierpniu wyjechałem razem z nim do Niemiec.

— Nie zagrzałeś tam miejsca...

— Po dotarciu do Wolfsburga okazało się, że moje miejsce zajął Kanadyjczyk. Trenowałem tam jakiś czas, szukając równocześnie klubu, ale miejsca dla obcokrajowców były już zajęte. Chciałem pograć chociaż dwa, trzy miesiące, zastępując np. kogoś kontuzjowanego, ale nie udało się. Skończyła się ważność wizy i zadzwoniłem do Sanoka.

Nie szukałem długo

— Tu już grało trzech cudzoziemców...

— ...ale prezes Terlecki powiedział mi, że bym przyjechał. No to spałowałem manatki i — po drodze odwiedzając mojego przyjaciela, Andrieja Gusowa, w Nowym Targu — przyjechałem.

— Jak oceniasz polską ligę w porównaniu z ubiegłym sezonem?

— Wydaje mi się, że poziom się wyrównał. Podhale i Unia są słabsze niż w tamtym roku. Lepiej grają za to STS i Metron. Ale wolę grać w play—offie właśnie z torunianami niż z KKH.

— Jak długo będziemy Cię oglądać w STS—ie?

— Kontrakt podpisałem do końca tego sezonu. Jeśli trener uzna, że się jeszcze przydam, a ja przyjmę warunki kierownictwa, to zostanę w Sanoku również na przyszły rok.

Rozmawiał Grzegorz Boczar

Rekord Wojnickiego

0 minutę za krótko

I znów nie sprościli rywalowi sanoccy "Odważni". Z wyjazdowego meczu z sąsiadującą w trzecioligowej tabeli drużyną Parafii—Sokoła Łańcut wrócili na tarczy, choć zaprezentowali się nader korzystnie. Od samego początku przeważali, w 14 minucie osiągając przewagę piętnastu punktów (33:18). W końcówce pierwszej połowy, przy stanie 36:30 dla Dapperu, sędzia błędnie odgwiszał faul ofensywny któregoś z sanocian. Ta decyzja wybiła z rytmu przyjezdnych i gospodarze schodzili na przerwę z jednopunktową tylko stratą.

W drugiej części rywale odpowiadali koszem na kosz aż do 32 minuty. Wtedy na tablicy wyników po raz ostatni widniał remis — 60:60. Sokół odskoczył na osiem punktów, jednak goście nie złożyli bronii. W końcowych fragmentach meczu Dapper poniósł dwie straty: **Krzysztof Stojowski** skrzył nogę, a **Piotr Bogaczewicz** spadł za pięć przewinień. Mimo to w ciągu ostatniej minuty właśnie sanocianie punktowali. Zdobyli sześć "oczek" doprowadzając ze stanu 86:76 do 86:82. Być może gdyby mecz trwał minutę dłużej, "Odważni" odnieśliby drugie w sezonie zwycięstwo i zrewanżowali się za porażkę z łańcutkim zespołem na własnym parkiecie.

Parafie—Sokół Łańcut — Dapper Sanok 86—82 (35—36). Skład sanocian: Wojnicki 27, Florko 11, Bogaczewicz 10, Niemczyk 10, Wójcik 9, Kopcak 8, Stojowski 6, Niżnik 1, Kielar.

(stud)

Napędzili strachu mistrzom

Gdyby mecz miał dwie tarcze...

(Korespondencja własna). Po porażce z Metronem (która zresztą, biorąc pod uwagę niedzielne zwycięstwo torunian nad KKH Katowice, nabiera nieco innej jakości) kibice spodziewali się, iż podrażnione w mistrzowskiej ambicji Szarotki odprawią sanoczan z dwucyfrowym багаżem. Obawy były tym bardziej uzasadnione, że **Piotr Baryła** i **Rafał Baca** z powodu kontuzji nie pojechali do Nowego Targu, zaś **Arkadiusz Burnat** udał się na mecz z Podhalem jako statysta gdyż też był nie do końca zdrowy. Wreszcie — ze względu na stłuczone udo — nie mógł wystąpić **Krzysztof Ziola**. Kiedy więc już w drugiej minucie meczu po koronkowej akcji całego ataku **Andriej Gusow** z bliska trafił do siatki ponad leżącym na lodzie **Tomaszem Lisowskim**, wydawało się, że STS zostanie w Nowym Targu rozstrzelany.

Nic takiego nie nastąpiło. Podhale grało bez **Krzysztofa Ruchały**, **Jarosława Różańskiego**, **Jacka Kubowicza** i **Marka Batkiewicza**, a ponadto pokazało, iż znajduje się obecnie w poważnym dołku. Sanocianie natomiast zagrali bardzo mądrze taktycznie. Nie podjęli otwartej walki, lecz bronili się najprostszymi środkami nie wahaając się przed wybijaniem krażka na uwolnienie i szukając szansy w kontrach. Zważywszy, że wszyscy czterej obrońcy zagrali naprawdę dobrze, taktyka ta o mało nie przyniosła powodzenia. W 13 min na listę strzelców mógł wpisać się **Marcin Cwikła**, lecz krażek po jego strzale trafił w słupek. Minutę przed końcem tarczy **Sławomir Gulbinowicz** doskonale podał do **Władimira Swito**, który znalazł lukę pomiędzy parkanami, broniącego zresztą bardzo źle, **Macieja Martuszewskiego**. Również bramka na 2—1 dla STS—u padła po typowej kontrze: **Wiktor Bieliakow** wypuścił do przodu **Wojciecha Zubika**, równo z nim, prawą stroną, jechał **Grzegorz Lowas**. **Martuszewski** spodziewał się chyba podania do "Lolka" i zostawił trochę miejsca przy "krótkim" słupek, co **Zubik** wykorzystał bezlitośnie. Po osiemnastu sekundach **Gusow** po raz drugi zaskoczył jednak **Lisowskiego**, strzelając bardzo mocno z najbliższej odległości. W 32 min trzeciego gola dla Szarotek zdobył **Dariusz Łyszczarczyk**. — *Krażek odbił się od mojej łapaczki, potem od słupka i wpadł do bramki* — relacjonował po meczu **Tomek Lisowski**. — *Gdybym wyjechał troszkę dalej, to bym go złapał*. Dwie minuty później padło wyrównanie — **Zubik** tym razem mądrze uderzył po lodzie, a **Grzegorz Mermer** odpowiednio przystawił kij. Jeszcze weselej w sanockim boksie zrobiło się w 36 minucie — strzał **Lowasa**

Martuszewski nakrył łapaczką, lecz chyba nie zdawał sobie z tego sprawy, bo wykonał nerwowo ruch ręką i "guma" wtoczyła się do siatki. Taki obrót sprawy zaskoczył nawet sędziego **Janę Madeksę**, który w pierwszej wersji strzelcem bramki uznał... odpoczywającego akurat w boksie **Wojciecha Zubika**. Gdybyśmy mieli troszkę więcej szczęścia, to mogliśmy rozstrzygnąć ten mecz już w II tarczy, lecz, niestety, w 29 minucie efektywny strzał **Tomasza Jętknera** z backhandu (nasz zawodnik stał tyłem do bramki) wyładował na słupek, a tuż przed końcem tej części gry **Tomasz Demkowicz** wychodził na pozycję sam na sam, lecz uciekając rywalom stracił równowagę i runął na lod.

W 42 min **Lisowski** był zupełnie bez szans przy strzale **Tadeusza Puławskiego**, zaś dwie minuty później pozostawiony bez opieki **Mirosław Capija** również z bliska przymierzył w samo okienko. W 46 minucie miała miejsce najbardziej kontrowersyjna sytuacja meczu. **Lisowski** "mroził" krażek pod parkanem, bramka została poruszona a **Zbigniew Podlipni**, jak wydawało się niżej podpisanemu, stojąc w polu bramkowym wbił "gumę" do siatki. Rozsierdzony **Swito** ruszył na nowotaranina z pięściami i — stosując bokserskie kryteria — walkę wygrał. Sędzia pięściarskie wyczyny obu hokeistów wycenił na podwójne kary mniejsze (były to jedyne wykluczenia w tym spotkaniu), ale uznał gola dla gospodarzy. Nasi mieli jeszcze cztery doskonałe okazje do zdobycia gola, lecz w 54 min **Demkowicz** nie opanował dokładnego podania **Cwikły**, w 56 **Bieliakow** przegrał pojedynek z zastępującym skutecznie **Martuszewskiego** **Stanisławem Jętknerem**, a w ostatniej minucie najpierw **Cwikła** trafił w słupek, potem zaś trzeci bramkarz **Podhala** odbił piekielnie groźny strzał **Aleksandra Nikolaiewa**.

Na uwagę zasługuje świetna postawa **Tomka Lisowskiego**, który wykazał sporą odporność psychiczną i obronił w tym spotkaniu ponad trzydzieści strzałów. To powinno dodać mu wiary w swe umiejętności i zmobilizować tak jego, jak i **Krzysztofa Ziola**.

Podhale — STS—Autosan 6—4 (1—1, 2—3, 3—0). Bramki dla sanocian: **Swito** (Gulbinowicz) 19, **Zubik** (Bieliakow) 24, **Mermer** (Zubik) 34, **Lowas** 36 min. STS—Autosan: **Lisowski** — **Wójcik**, **Gulbinowicz**, **Bieliakow**, **Swito** (4), **Lowas** — **Zubik**, **Nikolaiew**, **Demkowicz**, **Mermer**, **Cwikła** — **Jętkner**, **Niemiec**, **D. Brejta** oraz **R. Brejta**.

Marek Pomykała

Gdzie ci rywale?

Siatkarze Metsanu mogą doprawdy zaimponować konsekwencją. Nawet jeśli nie są w wybornej formie, tak jak to miało miejsce w minioną sobotę, odprawiają z kwitkiem kolejnych rywali. Tym razem padło na Wisłok Strzyżów. Mecz lidera z trzecią drużyną w tabeli miał być emocjonującym i wyrównanym pojedynkiem. Ale o jakich emocjach i równowadze można mówić, skoro strzyżowianie prowadzili jedynie 7:4 i 9:8 w drugiej partii oraz 2:0 w trzeciej, czyli w sumie trzy razy, a kończący zawody punkt **Michał Bodiak** zdobył...asem serwisowym?

Obiektywnie trzeba stwierdzić, że Wisłok zaprezentował się dużo lepiej niż zespoły z **Jasła**, **Leżajska** czy **Mielca**. Widać jednak, że godnego siebie rywala sanocianie znajdują chyba tylko w drużynie **Krośnianki**. Zapewne te dwie ekipy awansują z grupy wschodniej do finału makroregionalnego, gdyż między nimi a resztą ligi istnieje różnica klasy.

VC Metsan — Wisłok Strzyżów 3:0 (11, 9, 9). Skład Metsanu: **Semeniuk**, **Wołanin**, **Gach**, **B.Drwięga**, **Bodiak**, **Przyboś** oraz **T.Drwięga**, **Majko**.

Po jutrzejszym wycisze w Rzeszowie i przyszłotygodniowej w Łańcutcie, 9 grudnia w najważniejszym meczu rundy siatkarsze VC zagrają u siebie z **Krośnianką**.

(gb)

Siatkarki wciąż bez sukcesu

Nadal bez zwycięstwa w trzeciej lidze seniorek pozostają siatkarki **Sanoczanek**. W sobotę uległy w swojej hali jasielskiemu **MOS—owi** 2:3. Najwyraźniej wzięły przykład z hokeistów — była to piąta z rzędu porażka podopiecznych **Ryszarda Karackowskiego**.

Pierwszy set miał wyrównany przebieg, choć trzeba przyznać, że jaślanki nie pozwoliły gospodyniom na objęcie prowadzenia. Jak to zwykle bywa w żeńskiej siatkówce, drużyny zdobywały punkty seriami, toteż sanoczanek dwukrotnie niwelowały przewagę rywalk: ze stanu 4:8 doprowadziły do remisu 8:8, z 8:11 — do 11:11. Ostatecznie jednak **MOS** zdobył znów kilka "oczek" niemal pod rząd i wygrał pierwszą partię. Druga część miała zupełnie inny przebieg i trwała dosyć krótko: 14:0, 14:6 i po czwartym setbolu wynik w setach był remisowy. Jednakże chwilę potem zawodniczki **MOS—u** zrewanżowały się równie szybkim rozstrzygnięciem seta na swoją ko-

rzyść — od stanu 4:6 zdobyły dziewięć kolejnych punktów i ponownie prowadziły. W czwartej odsłonie królowała zasada "cios za cios". Zaden z zespołów nie mógł uzyskać wyraźnej przewagi; dopiero w końcówce miejscowe odskoczyły na 12:9 i wygrały seta do jedenastu.

O triumfie w całym spotkaniu decydował zatem, podobnie jak tydzień wcześniej w meczu z **AZS WSP Rzeszów**, tie—break. Proste błędy gospodyń pozwoliły jaślankom na uzyskanie pięciopunktowego dystansu, który — wskutek rezygnacji sanoczanek — szybko powiększyły, by spokojnie rozegrać kończące mecz piłki.

Sanoczanek — **MOS Jasło** 2:3 (—12, 6, —4, 11, —5). Skład Sanoczanek: **Lech**, **Maciejowska**, **Zabielska**, **Zubik**, **Drwięga**, **Rafa** oraz **Lu—bińska**.

W ostatnim meczu pierwszej fazy rozgrywek **Sanoczanek** zmierzy się jutro w Rzeszowie z niepokonanym dotąd **Zelmerem**.

(gb)

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku na zlecenie Rady Miasta Sanoka. Dyrektor: Leszek Puchała.

Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor — red. prowadzący, Marek Pomykała, Bartek Błażewicz. Dział sportowy — Grzegorz Boczar. Współpracują: Krystyna Dżoń, Ryszard Długosz, Marcin Kanfeder, Jerzy Kusiak, Paweł Sawicki. Skład techniczny i korekta — Magdalena Obera. Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz.11.30—15.30 (w poniedziałki do godz.15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO — STUDIO — KOLOR, ul. Kochanowskiego 25. Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o., Rzeszów, ul. Sikorskiego 49c, tel. (017) 299—031.